Nr. 94.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela 22 kwietnia 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler, w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 kwietnia.

(Położenie Francyi stworzone przez Izbę deputowanych. — Ostatnie wiadomości z Paryża. — Prasa petersburska o Boulangerze. — „Koelnische Ztg." o rosyjskich walorach. — Doniesienia z Wiednia, Hagi i Londynu).

Prasa paryzka zastanawia się nad obydwoma wotami, które przeszły na dniu przedwczorajszym w Izbie francuzkiéj. Gazety słusznie kładą nacisk na to, że obie te uchwały stoją do siebie w zasadniczém przeciwieństwie. Z jednéj strony otrzymuje gabinet p. Floqueta ogromną większością głosów wotum zupełnego zaufania, z drugiéj zaś strony Izba głosuje za jak najszybszém przeprowadzeniem rewizyi konstytucyi, mimo, że p. Floquet jak najusilniéj żądał odroczenia chwilowego téj sprawy. Sprzeczne te rezultaty głosowań najlepszym dowodem są tego, że z jednéj strony większość parlamentu obawia się dyktatorskich zakusów Boulangera — a przecie mimo to szarpana jest niezgodami panującemi między pojedyńczemi jéj frakcyami. Z niechęci dla burzliwego jenerała na początku posiedzenia wszyscy republikanie w zwartym szeregu stanęli po stronie ministerstwa, darząc je świetnym parlamentarnym sukcesem. Zgoda ta trwała jednak zaledwie pół godziny. Mimo życzeń p. Floqueta, aby w obecnéj chwili wewnętrznych niepokojów niebezpieczny projekt konstytucyjnéj rewizyi nie został jeszcze wprowadzonym w życie — republikańskie frakcye nie umiały już zachować solidarności, a niesnaski panujące między niemi przemogły obawę o dalsze losy rzeczypospolitéj. Komisya mająca zająć się sprawą rewizyi w dniu dzisiejszym zostanie zamianowaną. Depesza urzędowa z Paryża donosi, że według ogólnéj opinii sfer parlamentarnych komisya ta niewątpliwie zaadoptuje projekt rewizyjny i szybko wypracuje swe sprawozdanie, aby w jak najkrótszym czasie przedłożyć je Izbie francuzkiéj. — Ostatecznie czwartkowe owe głosowania parlamentu były dla Boulangera niewątpliwemi tryumfami. Może on sobie nie tylko powinszować rozterki panującéj w łonie republikańskiéj większości — ale mianowicie wielce być zadowolnionym z tego, że to właśnie o projekt rewizyi rozbiła się jedność stronnictwa republikańskiego. Sprawa koncentracyi republikańskiéj stała się wielce wątpliwą. Ostatniemi dniami poczęły po Paryżu obiegać wieści o ważnych zmianach w łonie gabinetu — o „wzmocnieniu" jego, które wytworzyć ma przecież jednolitą republikańską większość. Według opinii ogólnéj p. Goblet zostać ma ministrem sprawiedliwości, a tekę spraw zagranicznych przekazać p. Waddingtonowi.

Jenerał Fevrier, który nie dawno temu był przewodniczącym wojennego trybunału w śledztwie przeciw Boulangerowi, otrzymać ma tekę ministra wojny. P. Freycinet zostanie podobno ambasadorem w Londynie — p. Rouvier ministrem finansów — prócz tego ma p. Ribot zostać członkiem gabinetu p. Floqueta, który niezadługo wystąpi podobno z projektem utworzenia wyborczych dystryktów. Tak więc rząd na wszelkie sposoby stara się o drogi wyjścia ze zawiłego położenia.

W chwili, kiedy to piszemy, odbieramy z Paryża urzędową depeszę, według któréj ministrowie w dniu dzisiejszym nie udadzą się do biur Izby, gdzie odbywać się będą wybory komisyi rewizyjnéj; odczekają oni raczéj rezultat tych wyborów — a następnie wyjawią zapatrywania rządu co do sprawy rewizyi. Gabinet wystąpić ma jak najstanowczéj przeciw wszelkim zamiarom, aby jeszcze w ciągu bieżącéj sesyi parlamentu toczyć się miały obrady nad rewizyjnym projektem.

W dniu wczorajszym utworzyła się w łonie deputowanych Izby nowa grupa parlamentarna; prócz wszystkich członków znanego „comité de protestation" przyłączyła się do niéj jeszcze i pewna liczba deputowanych, sympatyzujących z osobą Boulangera. Z wybitniejszych członków liczy grupa ta pp. Andriex, Granet, Turquet, Vingtafe.

Senat francuzki w dniu wczorajszym rozpoczął obrady nad nowemi prawami wojskowemi. Jules Simon wystąpił energicznie przeciw projektowi obniżenia czasu obowiązkowéj trzechletniéj służby wojskowéj, a następnie i przeciw projektowi powoływania seminarzystów do wojskowéj służby — jako gwałcącemu pojęcia wiary i niepotrzebnie wywołującemu niezadowolnienie. W dalszym ciągu położył p. Simon nacisk na to, że zadaniem senatu jest piecza o wzmocnienie francuzkiéj armii, o polepszenie smutnego stanu finansów; senat dbać winien o te sprawy, miasto tracić czas na próżne dyskusye o różnicach zdań politycznych. Mówca oświadczył, że czas taki, ukradziony sprawom ojczyzny, jest dowodem bezrozumu i braku poczucia obowiązków. W chwili, kiedy dyskusya toczy się o sprawy armii francuzkiéj, nie wolno nikomu innych mieć względów na oku, jak względu na dobro ojczyzny i ubezpieczenie jéj przed zewnętrznym nieprzyjacielem.

Wreszcie odbieramy jeszcze z Paryża depeszę urzędową, według któréj prezydent rzeczypospolitej, p. Carnot, miał odstąpić od pierwotnego zamiaru udania się do Bordeaux.

Prasa rosyjska, a zwłaszcza petersburska, poczyna się wyrażać coraz względniéj o Boulangerze. Gazety petersburskie zaznaczają, że Boulanger jest dziś dowódzcą wszystkich niezadowolnionych we Francyi — a więc potęgi, o którą dotąd rozbijały się wszystkie rządy kraju tego. Niedawno temu zwano nad Newą Boulangera jedynie tylko „siłą niszczącą" — teraz prasa tamtejsza przeczuwa w nim conajmniéj przyszłego prezydenta Francyi. Jedynie tylko „Nowosti" otwarcie potępiają postępowanie Boulangera, uważając go za burzyciela wewnętrznego pokoju Francyi, która i tak niezdolną dziś już jest do prowadzenia silnéj międzynarodowéj polityki.

„Koeln. Ztg." w dniu wczorajszym zamieściła artykuł nadesłany z Berlina, według którego od pewnego czasu Niemcy ponownie zalewane są rosyjskiemi walorami. Kilku wyższych urzędników rosyjskiego banku państwowego miało otrzymać zlecenie, aby w Berlinie ulokować 6 milionów rubli z pierwszéj pożyczki wschodniéj. Korespondent przypuszcza, że po rozbiciu się planów nowych rosyjskich pożyczek, owe miliony rubli, któremi Rosya na nowo zasypywać poczyna Berlin, mają zostać sprzedanymi li tylko w celu wypłaty bieżących rat procentowych od państwowego rosyjskiego długu.

Wiedeńska rada państwa w dniu wczorajszym rozbierała sprawę tak zw. dyspozycyjnego funduszu. Członkowie opozycyi oświadczyli, że nie zawotują funduszu tego. W odpowiedzi swéj zaznaczył prezydent ministrów hr. Taaffe, że sprawy téj funduszu dyspozycyjnego nie uważa za sprawę zaufania dla rządu. Fundusz ten został też przez Izbę odrzuconym 128 głosami przeciw 116. Deputowany Wiedersperg domagał się wskutek tego głosowania imiennego, twierdząc, że rezultat powyższy wykazać się mógł jedynie tylko przez omyłkę przy liczeniu głosów. Prezydent Izby oddalił wniosek ten, jako niezgodny z istniejącemi formalnemi przepisami.

Nowe ministerstwo holenderskie ostatecznie zostało już zamianowaném. Oto skład jego: Baron Mackay jest prezydentem i ministrem spraw wewnętrznych, Ruys ministrem sprawiedliwości, Godin de Beaufort finansów, Hertzen spraw zagranicznych, Keuchenius kolonii, pułkownik Bergansius wojny, Dyserinck marynarki, Havelaar robót publicznych.

W dniu wczorajszym zatwierdziła angielska Izba gmin jednogłośnie po sześciodniowéj debacie drugie czytanie bilu o zarządzie miejscowym.

---

* ***Dzienniki berlińskie*** zamieszczają telegram z Poznania, donoszący, że Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz złożył z urzędu dziekańskiego trzech księży dziekanów, którzy mu wręczyli w imieniu zgromadzonych swego czasu w Poznaniu księży dziekanów znany adres, dotyczący sprawy duchownej inspekcyi szkólnéj.

Prosimy o wyjaśnienie lub sprostowanie téj wiadomości.

---

* ***Germanizacya Górnego Śląska*** rozciąga się obecnie już nawet na *polskie piosnki górnicze*. Do „Oberschl. Anz." piszą w tym względzie ze Zabrza pod dniem 17 kwietnia, co następuje: Powiatowy inspektor szkólny, dr. Hahn, wydał okólnik, w którym rozporządza, że w szkołach powiatu nauczyciele mają wyuczyć dzieci kilku niemieckich piosnek górniczych, ażeby dorastające pokolenie otrzymało ekwiwalent za polskie piosnki, rozpowszechnione pomiędzy ludem.

Mamy nadzieję, że okólnik powiatowego inspektora nie odbierze ludowi górnośląskiemu tego, na co się składały wieki.

Wiece.

W Nowém Mieście w niedzielę, dnia 22 kwietnia.
W Pogorzeli w niedzielę, dnia 29 kwietnia.

Z Rzymu.

Z listu odebranego z Rzymu od osoby mającéj zawsze dobre informacye, wyjmujemy następujące ważne dla nas słów kilka:

„Wiadomości ztamtąd (Rosyi i Królestwa Polskiego) są tu zawsze dobrze przyjmowane co do języka. Najważniejsza w całéj téj sprawie jest akcya bardzo czynna na niekorzyść naszą i Kościoła. Mogę zapewnić i to na najlepszych oparty źródłach, że Ojciec św. nie zezwoli na wprowadzenie języka rosyjskiego pod żadnym względem, nawet do modlitwy za cara, o którą teraz już się tylko domagają. Proszę więc być spokojnym i uspokajać drugich."

Powódź.

Komitet ratunkowy polski, jak słyszymy, odbędzie dzisiaj o $7\frac{1}{2}$ wieczorem pierwsze wspólne posiedzenie z komitetem miejskim. Odtąd obydwa komitety w połączeniu działać będą. Okazało się to koniecznem w obec niedogodności, wynikających z odrębnego działania na jedném polu. Fundusze dobroczynne wielokrotnie podwójnie wyzyskiwano, a obywatele, czynni i powoływani do pracy w dwóch kierunkach, nie mogliby podołać sumiennie przejętym obowiązkom. Obydwom stronom zależało téż na tém, żeby tak pięknie rozwijające się w Poznaniu dzieło ratunkowe nie zeszło z podstawy zasad miłości bliźniego. Dla tego baczne na dobro ogółu czynniki obustronne spowodowały zjednoczenie sił, funduszów i pracy. Komitet miejski kooptował komitet polski i wszystkich członków jego powołał do dalszéj pracy.

Odtąd wszelkie podania o zapomogi stósować należy do biura (I) na ratuszu, odnośnie na ręce przewodniczącego w komitecie p. radzcy sprawiedliwości Orglera. Podania te mogą być spisane w języku polskim. Fundusze jak dotąd, tak i nadal zbierające się u nas na rzecz powodzian, wpływać będą do wspólnéj kasy za pośrednictwem dotychczasowego kasyera, pana aptekarza Szymańskiego. Do pomocy dodano skarbnikowi komisyą, któréj zadaniem będzie nie tylko zbierać dalsze fundusze, ale i zaspokoić dawne zobowiązania komitetu polskiego. Komisya ta składać się będzie z pp. dr. Chłapowskiego, aptekarza Szymańskiego i adwokata Wolińskiego. — Komisya upoważnioną jest wypłacić jeszcze asygnacye komitetu polskiego wystawione przed 17 b. m. aż do środy 25 b. m. włącznie, poczém całą resztę funduszów przeleje do kasy komitetu miejskiego.

Poznań, 20 kwietnia 1888.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że od poniedziałku dnia 23 b. m. począwszy nie będzie już w publicznych kuchniach ludowych rozdzielana zupa za okazaniem bezpłatnych marek, że cena marek płatnych zniża się przecież z 10 fenygów na 5 fenygów za jedną porcyą (1 litr) ciepłéj zupy obiadowéj. Marki owe płatne nabywać można w niżéj wymienionych miejscach, a oddanie takiéj jednéj marki uprawnia do otrzymania jednéj porcyi (1 litra) ciepłego obiadu.

Kuchnie i miejsca do sprzedaży marek są urządzone w następujących lokalach:

A. *Dla części miasta po prawéj stronie Cybiny.*

Kuchnia w barakach przy forcie Prittwitza.

Sprzedaż marek: baraki Prittwitz; szkoła przy ulicy Bydgoskiéj nr. 4; u restauratora Wojciechowskiego, Śródecki Rynek nr. 7.

B. *Dla części miasta pomiędzy mostem chwaliszewskim a mostem na Cybinie.*

1-sza kuchnia w domu Przy Tumie nr. 14.

Sprzedaż marek: w domu Przy Tumie nr. 14; w szkole Przy Tumie nr. 7; u kupca S. A. Krueger, Chwaliszewo nr. 1; u kupca Jabczyńskiego, Chwaliszewo nr. 35.

2-ga kuchnia w domu Dyakonisek, Zagórze nr. 15.

Sprzedaż marek: w domu Dyakonisek, Zagórze nr. 15.

D. *Dla części miasta I i II rewiru policyjnego.*

Kuchnia w szpitalu przy ulicy Franciszkańskiéj.

Sprzedaż marek: w szkole przy Małych Garbarach nr. 12; w szkole przy ulicy Wrocławskiéj nr. 16; w II-giéj inspekcyi miejskiéj, Plac Wroniecki nr. 1; u kupca p. Leitgebra, Wielkie Garbary nr. 16; u kupca p. Brumme, ulica Jezuicka nr. 1.

D. *Dla części miasta III, IV i VI rewiru policyjnego.*

Kuchnia: w szkole przy ulicy Garncarskiéj nr. 7.

Sprzedaż marek: w szkole przy ulicy Garncarskiéj nr. 7; w handlu Jasińskiego i Ołyńskiego św. Marcin nr. 62; u kupca pana Fabiana, ulica Półwiejska nr. 39; u kupca pana Hummel ul. Fryderykowska nr. 10.

E. *Dla mieszkańców barak we forcie Winiary.*

Kuchnia i sprzedaż marek w barakach.

Komitet ratunkowy dla powodzią dotkniętych w mieście Poznaniu.

Okolice zalane.

Do motywów ustawy ratunkowéj dla okolic powodzią dotkniętych dołączono kilka dodatków, z których podajemy następujące w tłómaczeniu:

Powódź nad Wartą w obwodzie rejencyi poznańskiéj.

1) Rzeka Warta po dłuższym biegu w Królestwie Polskiém, wstępuje w pobliżu komory celnéj w Pogorzelicy, gdzie się znajduje wodomierz, w kraje tutejsze, szczegółowo w obwód rejencyi poznańskiéj i opuszcza go na milę poniżéj miasta powiatowego Skwierzyny, uchodząc w obrębie prowincyi brandenburskiéj do Odry. Długość Warty w obrębie obwodu rejencyi poznańskiéj wynosi około 270 klm. Najwyższy stan wody podczas powodzi wiosennéj mamy w Pogorzelicy zazwyczaj na 3 do 4 dni rychléj, aniżeli w Skwierzynie i w Międzychodzie. Stósownie do tego poczyna się i powódź w górnych częściach biegu rzeki w Poznańskiém zazwyczaj na kilka dni rychléj aniżeli w częściach środkowych i dolnych. Tegoroczna powódź była nadzwyczaj wielką, starzy ludzie nie pamiatają tak znacznego wylewu Warty. Najwyżéj stała woda za naszych czasów w roku 1855. Dnia 1 kwietnia 1855 roku doszła woda w Poznaniu do wysokości 6,67 m. Wysokość tę przekroczyła woda w roku bieżącym dnia 30 marca, gdzie wodomierz w Poznaniu wskazywał 6,68 m., a więc o 1 cm. więcéj, jak w r. 1855.

Stan wody pod Poznaniem w roku bieżącym jest mniéj więcéj o 3 metry wyższym jak zazwyczaj w inne lata na wiosnę, a o 5,68 m. wyższym, jak średni stan wody w Warcie pod Poznaniem.

Najwyższy stan wody pod Poznaniem nastąpił w r. b. dnia 30 marca; w Pogorzelicy zaś nastąpił dnia 27 marca a w Międzychodzie, przy dalszym biegu Warty dnia 31 marca.

2) Zazwyczaj zalewa Warta na wiosnę tylko 7 do 8000 hektarów ziemi — tego roku zaś zalała 42 do 43,000 hektarów. Dnia 6 kwietnia stało jeszcze 22,000 hektarów pod wodą.

Powódź zalała zupełnie lub częściowo 165 osad i dotknęła 130,489 mieszkańców. W mieście Poznaniu pozostało 2122 osób z powodu powodzi bez dachu, które pomieszczono w szkołach i barakach. Znacznie większą liczbę osób, które mieszkały w domach na parterze tylko zalanych, żywiono w ich pomieszkaniach. W zalanych osadach runęła znaczna liczba domów. Znaczniejszéj liczbie domów grozi z powodu powodzi ruina. Z wyjątkiem jednéj tamy zostały wszystkie tamy nad Wartą w tutejszym obwodzie zalane i przerwane. Dwa żelazne mosty, most kolei poznańsko-kluczborskiéj i most na Warcie pod Obornikami, runęły gwałtownym naporem wody.

3) Tegoroczny wylew potrwa, jeżeli jeszcze powtórnie Warta nie wzbierze, prawdopodobnie do początku maja. Ogółem więc wylew wiosenny tego roku potrwa z jakie 6 do 7 tygodni. Zwyczajna powódź wiosenna trwa zazwyczaj tylko 2 tygodnie. I poboczne rzeki Warty, mianowicie Prosna, która płynie wzdłuż 5 powiatów nadgranicznych, i Obra, płynąca przez 8 powiatów obwodu rejencyjnego, wylały niezmiernie. Tak samo Barycz i Orla, które w połączeniu do Odry uchodzą.

Okolice nad Wisłą w obwodzie rejencyi bydgoskiéj:

1) Dnia 16 marca r. b., gdy jeszcze w Księstwie panowały silne mrozy, ruszyły się pod Płockiem w Królestwie Polskiém lody. Woda przybrała w Toruniu dnia 17 marca z 2,12 m. do 6,48 m. Przy ujściu Brdy ruszyły się lody dnia 17 o godzinie $10\frac{1}{2}$ przed południem, lecz zatamowały się na skręcie Wisły powyżéj Fordonu.

Woda nie mogąc odpłynąć, wylała się, porywając ze sobą ogromne bryły lodu, za tamą łęgnowską przez niziny pod Przylubiem Polskiém, Łęgnowem, Ottorowem, Siedmiugórami, Fletnowem, Czerskiem, Przylubiem Niemieckiém, Jéjławami i Fordońską wsią, zalewając pierwsze osady zupełnie, ostatnią oraz miasto Solec w części. Woda z Wisły dotarła aż do Małego Kapuściska nad Brdą, tak, że Brda zatamowała się aż do Bydgoszczy, gdzie się woda podniosła do 4,08 m., t. j. takiéj wysokości, jakiéj nigdy przedtém nie zauważono. Przy górnym wodomierzu śluzy portowéj pod Czerskiém przybrała woda do 9,36 m., dotyczas zaś wynosił najwyższy stan wody od założenia portu tylko 8,66 m. Przeszkodę w odpływie Wisły usunięto już w dniu 17 o godzinie $3\frac{1}{2}$, woda opadała powoli, tak, iż w dniu 23 marca wskazywał wodomierz w Toruniu 3,40 m. Ale już dnia 25 marca przybrała woda ponownie i doszła w dniu 2 kwietnia w Toruniu do najwyższego stanu 6,73 m. i to w czasie, gdy już lodu nie było. W tych dniach przedstawiały niziny nad Wisłą obszerne morze, z którego obejścia chłopskie, pomimo, że stoją wysoko, sterczały jakoby wyspy, a po większéj części widać było tylko ich dachy. Wszystkie zasiewy w okolicach zalanych zostały zniszczone, prawie wszystkie kartofle zepsuły się. Bydło, z wyjątkiem 7 krów, wyratowano.

2) Obszar zalany wynosi około 7500 hkt.

3) Woda jeszcze (12 kwietnia) nie odpłynęła.

Okolica nad Brdą.

1) Stan wody w Brdzie regulują groble i tamy ochronne młynów na téj rzece pobudowanych. Z młynów tych należą do obwodu rejencyi bydgoskiéj głównie młyny w Koronowie i młyny królewskie w Bydgoszczy. Do 30 marca zdołały jeszcze śluzy pod Bydgoszczą utrzymać stan wody w zwykłym stanie. Nadzwyczajny napór wody z kilku rzeczek pobocznych sprawił, iż woda przybrała znacznie w górnéj części Brdy i zalała niebawem niżéj położone ogrody i place składu drzewa w Bydgoszczy, oraz ścieżkę, idącą za śluzą miejską, leżącą niżéj, aniżeli mur śluzy. Usypana w górnym końcu śluzy miejskiéj lekka tama, mająca przeszkodzić przelewowi, nie dała się utrzymać i trzeba było usypać nową tamę przy dolnym końcu śluzy. Woda przybierała z taką gwałtownością, że zalała niebawem nawet mury śluzy i rozlewała się w kształcie katarakty ze wszystkich stron do skrzynki śluzowéj. Przy pomocy wojska zdołano, pracując bezustannie dniem i nocą, podwyższyć do takiéj wysokości i wzmocnić ją do tego stopnia, że zapobieżono przerwaniu się tamy i tém samém odwrócono od Bydgoszczy straszliwe nieszczęście.

Dnia 2 kwietnia dosięgła woda w górnéj i dolnéj części Brdy stan najwyższy. W górnéj części wynosił stan wody 1,5 m. po nad normalnym stanem, utrzymywanym przez młyny; w dolnéj części 3 m. po nad zwyczajny poziom. Wszelkie ulice nadbrzeżne w Bydgoszczy były zalane a most gdański był w niebezpieczeństwie, obawiać się bowiem było można, że go woda przy dalszym przyborze poniesie. Tymczasem nastąpiła w mieście Koronowie i we wsi Koronewie straszliwa katastrofa.

Gwałtowne fale wody, jakie się nagle z północy do Brdy rozlały, zalały mosty i tamy przy młynach fiskalnych i zalały zupełnie dolną część miasta. Kilkanaście domów runęło, inne zostały tak znacznie uszkodzone, że ponownie zamieszkać ich nie można. Prawie równocześnie przerwała woda wszystkie tamy młyńskie i śluzy przy linii jeziór, ciągnącéj się w północno-wschodniéj części powiatu bydgoskiego od Słupowa, na Wierzchucin, Gogolin, Byszewo i Buszkowo, a nadto zabrała Brda w rozszalałym prądzie wszystkie położone w południowéj części miasta młyny i składy drzewa. Położona powyżéj wsi Koronowa na pagórkowatym terenie tama wraz z śluzą, należące do młyna parowego Aschera, służące do zatrzymywania wody w sąsiednim strumyku, przerwała się i została aż do gruntu zniszczoną. Cała ilość wezbranéj w ostatnich dniach do 20 stopni wysokości wody, rozlała się szalonym prądem w wązki parów, burząc trzy domy we wsi Koronowie. Woda zaskoczyła podczas snu jednę rodzinę (9 osób, 3 dorosłe i 6 dzieci) i uniosła je z sobą pogrzebując je w daleko odległéj Brdzie. Późniéj jeszcze wpadło do Brdy dwóch dorosłych ludzi i utonęło.

I w wiejskich obwodach powiatu bydgoskiego woda poczyniła znaczne szkody. Każdy rów przedstawiał rzekę. Szosa do Kamionki została w dwóch miejscach przerwaną, a szosę pod Małém Sitnem zalała woda, zrywając nadto 26 mostów.

2) Obszar zalany wynosi około 1000 hkt.

3) Woda opadła wprawdzie znacznie (12 kwietnia), ale jeszcze nie odpłynęła.

Okolice nad Głdą.

Jak Brda, tak przybrała i Głda do niezwykłéj wysokości z powodu nagłego przybioru wody w jeziorach pomorskich i z powodu tajania śniegu. W nocy z 29 na 30 marca zalaną zostało miasto Piła. Woda wtargnęła z taką gwałtownością, że mieszkańcy niżéj położonych dzielnic zaledwie uszli z życiem. W południe stało już 14 ulic lub placów pod wodą, tama, łącząca miasto z przedmieściem bydgoskiém, została w 2 miejscach przerwana, a most na Głdzie zalany. Dnia 31 marca doszła woda w Głdzie do najwyższéj wysokości, bo do 3,40 m. po nad zwykły poziom. Tymczasem dotarła woda i do wyżéj położonych domów. Udało się atoli za pomocą kanału, poprowadzonego na południe od żydowskiego okopowiska, przez szybszy odpływ skierować wodę do Głdy. Woda opadła w ulicach o trzy czwarte metra. —

Dnia 1 kwietnia w południe opadła już o tyle, że można było ulice, na których dzień poprzednio łódki kursowały, przejść pieszo. W mieście Pile było w części, lub zupełnie zalanych 594 zabudowań, 26 runęło zupełnie, a 60 w części. Liczba pomieszkań, do których wprowadzać się wcale nie można i które policya zamknąć musiała, wynosi 132. Na razie niezajętych, lecz potrzebujących reparacyi, jest 153 pomieszkań. Powódź dotknęła 3773 osób, z których 1912 opuścić musiało swe pomieszkania. W dalszym swym biegu porobiła Głda znaczne szkody pod Motylewem i w Olędrach Ujskich. Pod Motylewem zabrała woda most i przerwała kilka dróg.

2) Obszar zalany wynosi około 125 hkt

3) Powódź tymczasem ustała.

(Dokończenie nastąpi.)

Kolonizacya.

Powiat gnieźnieński został — jak wiadomo — wybrany na główny teren doświadczalny do spraw kolonizacyjnych. Kto gruntownie studyował ostatnie sprawozdanie komisyi osadniczéj, przedłożone pruskiéj Izbie poselskiéj, i dołączoną do niego kartę kolonizacyjną, ten mógł się przekonać, że stary nasz gród Lecha otoczony jest jakby wałem osadniczym, obejmującym sporą liczbę tak wsi szlacheckich polskich, jako téż gospodarstw włościańskich, nabytych przez komisyą kolonizacyjną.

Tutaj téż osadnictwo prusko-protestanckie zrobiło największe postępy. — Komorowo, Łubowo, Swiniary i Swiniarki są już zupełnie albo częściowo rozkolonizowane, a obecnie przychodzi kolej na Sokolniki, gdzie w téj chwili rozpoczęto na wielką skalę przygotowania do wzniesienia kilkunastu osad gospodarczych.

Przygotowania te mają dla nas tém większe znaczenie, że Sokolniki przeznaczone są na kolonizacyą ***niemiecko-katolicką.*** Obszar téj włości przeznaczono dla ***18 kolonistów katolików.***

Jak słyszymy, zrobiono już kontrakty z 14 kolonistami katolickimi, co także potwierdza następujące ogłoszenie, zamieszczone w pismach urzędowych niemieckich:

Ausschreibung.

Die Ausführung der Arbeiten und Lieferungen zum Bau von 14 Wohnhäusern mit Stallraum im Gutsbezirk Sokolniki, Kreis Guesen, soll in öffentlicher Ausschreibung vergeben werden.

Angebote sind in verschlossenem, mit der Aufschrift

„Angebot auf Wohnhaus, pp. Bauten“

versehenem Umschlage an das Bauamt der Ansiedelungs-Commission in Posen bis zum

Montag den 30 April 1888

Vormittags 11 Uhr postfrei einzureichen.

Die Zeichnungen u. Bedingungen können werktäglich während der Dienststunden in dem hiesigen Bauamt der Ansiedelungs-Commission (Regierungs-Gebäude) oder beim Gutsverwalter in Sokolniki, eingesehen werden.

Angebotsformulare nebst einem Auszug der Bedingungen sind gegen Einsendung von 2 Mark von hier zu beziehen.

Zuschlagsfrist 2 Wochen.

Posen, den 7 April 1888.

Die Ansiedelangs-Commission.

Będzie to pierwsza osada niemiecko-katolicka, któréj pasterzem będzie przyszły proboszcz katolicki w Sokolnikach, parafii osieroconéj przez śmierć ś. p. ks. proboszcza Iwickiego, a będącéj, jak wiadomo, kollacyi rządowéj.

Byłoby rzeczą ciekawą dowiedzieć się, z których dzielnic niemieckich sprowadzono osadników katolickich do Sokolnik; dotychczas nie udało nam się tych wiadomości zasięgnąć, prosimy atoli szanownych naszych Czytelników z okolicy Sokolnik, aby nas poinformować raczyli. Niepodobna nam uwierzyć pogłoskom dochodzącym nas z powiatu gnieźnieńskiego, jakoby aż z Ameryki miano sprowadzać onych osadników, gdyż wątpimy, iżby tego rodzaju materyał na pół zanglizowany miał być uznany za przydatny do germanizowania prastaréj ziemi gnieźnieńskiéj.

Donoszą nam również, że z liczby sprowadzonych w tamtejsze strony osadników jeden, nazwiskiem Stube, rodem z Turyngii, już pożegnał się z tym światem, i że uregulowanie spadku jego wiele nasuwa trudności.

Przymusowe rewizye Spółek

podług projektu do nowéj ustawy o Spółkach zarobkowych.

Kwestya rewizorów Spółek zarobkowych nie jest nowa dla naszych czytelników; rozbieraliśmy ją na podstawie prawodawstwa angielskiego, postulatów Schulzego z Delitzsch, Ackermanna i towarzyszów, w numerach 195, 201 i 220 z roku 1882 i następnie, ilekroć się nią zajmowano w prasie niemieckiéj, lub w ciałach prawodawczych w Berlinie, a mianowicie niejednokrotnie pisaliśmy o téj sprawie, odkąd się nasze Spółki nią zajmować zaczęły, dla których na sejmiku w Trzemesznie (1882) rewizorów Spółek ustanowiono.

Schulze z Delitzsch już w roku 1878 przekonał się, że niespodziewane rewizye Spółek, odbywane przez rewizorów nie należących do Spółki przez nich rewidowanéj, bardzo się Spółkom przysłużyć mogą; nawoływał téż do urządzenia takiéj instytucyi tak w organie Spółek niemieckich, jako téż na sejmikach, ale głos jego mało jeszcze wówczas zyskiwał poparcia. Dopiero gdy t. zw. wniosek Ackermanna, żądający „dla władz komunalnych prawa nadzoru nad Spółkami i ustanowienia rewizorów z osób do Spółki nie należących“, pojawił się w parlamencie, i gdy Schulze oświadczył w parlamencie, że „że wolałby raczéj porozwiązywać Spółki, niż je pod taki poddawać nadzór“, wtedy zerwały się Spółki niemieckie do tworzenia obwodów rewizyjnych, do których téż przystępowały, z małemi chyba wyjątkami, wszystkie należące do związku Spółek niemieckich.

To dobrowolne, statutami Spółek lub uchwałami sejmików ustanawianie rewizorów usuwa projekt do nowéj ustawy, zaprowadzając instytucyą przymusowych rewizyi. Żąda on, aby przynajmniéj co dwa lata poddała się Spółka rewizyi (§ 49). Spółki połączone w związek, określony projektem, mogą zyskać prawo ustanawiania rewizorów do swego związku, jeżeli należy do niego najmniéj dziesięć Spółek, po nad dwieście nie może ich związek obejmować (§§ 50 i 51).

Zadanie związku musi być ustawami określone, które winny także zawierać przepisy co do wybierania i ustanawiania rewizorów, sposób i rozmiary rewizyi, a nadto ustanowienie, siedlisko i prawa zarządu (§ 52). Rada związkowa udziela prawa ustanawiania rewizorów, może go jednak odmówić, jeżeli statuta związku nie uwzględniły powyższych dwóch paragrafów 51 i 52, może nadto rada związkowa odmówić tego prawa, jeżeli ma uzasadnione przypuszczenie, że związek nie dopełni zadawalająco obowiązków rewizyi. Zmiany statutów związkowych powinny być radzie związkowéj przesłane (§ 53). — Następujący paragraf (54) nakazuje zarządowi związku, aby corocznie posyłał sądowi swego obwodu wierzytelny odpis dokumentu uprawniającego związek do mianowania rewizorów i wykaz Spółek do związku należących. W § 55 postanowiono, że związkowi może być odebrane prawo ustanawiania rewizorów, gdyby się dopuszczał czynności bezprawnych, narażających na szwank dobro społeczne; nadto gdyby nie przestrzegał przepisów paragrafu 51; — a wreszcie, gdyby nie dopełniał przepisów prawnych, dotyczących rewizyi. — Dla Spółek, nie należących do związku, zostanie rewizor z ramienia sądu mianowany (§ 56). — Rewizor ma prawo do zwrotu wydatków w gotówce poniesionych i do wynagrodzenia go za zmudę. Gdyby się w tym względzie Spółka nie mogła porozumieć z rewizorem przez sąd ustanowionym, w takim razie sąd rozstrzyga to nieporozumienie (§ 57). — Następujący § 58 stanowi, że zarząd Spółki winien rewizorowi przedłożyć wszelkie książki, papiery, zapasy pieniężne, efekta i t. p.; a nadto wraz z radą nadzorczą przedłożyć najbliższemu walnemu zebraniu sprawozdanie rewizora pod uchwałę. Rewizor natomiast przesyła sprawozdanie zarządowi związku. — Paragraf 59 upoważnia kanclerza do wydania wskazówek, podług których sprawozdanie rewizyjne ma być zestawione.

Tak przedstawiają się przepisy projektu, zmierzające do zaprowadzenia przymusowéj rewizyi Spółek, przepisy, które wielkie zaniepokojenie wywołały w Spółkach.

„Nie usprawiedliwioną i bardzo niebezpieczną nowość zaprowadza projekt, żądając przymusowéj rewizyi — powiada R. Nizze w organie Spółek niemieckich; nie usprawiedliwioną dla tego, ponieważ nie może to być rzeczą państwa, aby kontrolowało i rewidowało sprawy handlowe mieszkańców, bo prawo to może mu chyba przysługiwać wobec tych, którym państwo nadało jakie prawa lub przywileje. Prawem przepisanéj rewizyi nie ma ani dla Towarzystw akcyjnych lub komandytowych, ani dla Towarzystw handlowych lub kupców, chociażby ich zakres działania był większy niż w Spółce pożyczkowéj. Cóżby np. na to powiedziano, gdyby poddano rewizyi państwowéj fabrykę Kruppa, lub majętność księcia na Pszczynie!

Jakby chciano uzasadnić prawo rewidowania Spółek złożonych z osób prywatnych, a prowadzących nieraz interesa na mniejsze rozmiary niż podobne im Towarzystwa? — Niebezpieczną jest rewizya państwowa, ponieważ osłabia ona w członkach poczucie osobistéj odpowiedzialności za sprawy Spółki, utwierdzając ich w przekonaniu, że zbyteczną jest własna kontrola tam, gdzie ją państwo rozciąga.

Gdyby rewizor wydawał instrukcye, niezgodne z rozwojem Spółki, a zarząd opierał się ich wykonaniu, toby niewątpliwie przyszło do starć, mogących bardzo niekorzystnie wpłynąć na stósunki Spółki. Nie należy Spółek traktować gorzéj niż inne urządzenia kupieckie; poniżenia do instytucyi kupieckich drugiego rzędu, potrzebujących opieki i rewizyi państwowéj, Spółki nie zniosą. Pocóż Spółki mają się dopiero starać o prawo ustanawiania rewizorów, jeżeli od dawna to prawo mają, ustanawiając rewizorów dobrowolnie, bez nakazu rządu! Gdzież tu jest w projekcie obrona przeciw nieuzasadnionym wymaganiom lub monitom rewizora rządowego? Gdyby ustawa miała przejść w formie projektowanéj co do rewizyi przymusowych, to wywołałaby jak największe niedogodności, zahamowałaby dotychczasowy wolny rozwój Spółek, dla tego téż Spółki muszą się wszelkiemi siłami starać o usunięcie z projektu tego niebezpiecznego dla nich rozdziału z jego paragrafami. Jeżeli Spółki mają się nadal rozwijać swobodnie i prawidłowo, to nie należy ich naginać pod przepisy obrażające ich godność i odbierające im zamiłowanie w zbawiennéj pracy. Spółki same wiedzą, czego im braknie a czego im potrzeba, to téż same zaprowadziły rewizyą przez związki; — wolności i swobody potrzeba im w tym względzie, a nie zależności od władz państwowych, — w téj zależności nie mogłyby się żadną miarą rozwijać“.

W podobnym duchu odzywa się dr. Herz w nowo założoném piśmie dla Spółek zarobkowych, zalecając Spółkom, aby jak najenergiczniéj występowały przeciw pośredniemu lub bezpośredniemu mięszaniu się państwa do wewnętrznych spraw Spółek. „Niebezpieczném nader — mówi dr. Herz — jest dla Spółek wymaganie projektu, aby od rady związkowéj miało zależeć udzielanie prawa ustanawiania rewizorów i odbieranie tego prawa. Czyżby to nie było zależnością Spółek od władz administracyjnych i mięszaniem się władz do wewnętrznych spraw Spółek? Na domiar nie prawodawstwo, ale kanclerz ma wydawać instrukcye, podług których mają być sporządzone sprawozdania rewizyjne. W całéj historyi Spółek nie ma powodu do wydawania tego rodzaju ustawy rewizyjnéj; przeciwnie, Spółki dowiodły, że same sobie poradzić umieją także w kwestyi rewizyi.“

Prasa niezależna tak samo występuje przeciw téj części projektu, opierając się zaprowadzeniu tego rodzaju rewizyi przymusowych, mogących niewątpliwie podkopać samodzielność i istnienie Spółek zarobkowych.

Zwolennicy przymusowego rewidowania Spółek odwołują się na Anglią, gdzie są postanowieni rewizorowie państwowi. Ależ taki angielski „registrar“ dopiero wtedy rewiduje Spółkę, gdy jéj statuta nie mają przepisu poddającego Spółkę pod rewizyą prywatnego rewizora, stojącego po za Spółką. Registrar ma nadto prawo żądać od każdéj Spółki rocznego sprawozdania. Podług ustawy niemieckiéj posyłają Spółki sądowi także sprawozdania. Nadto prawodawstwo angielskie nie zna rad nadzorczych, które Spółki niemieckie dobrowolnie poustanawiały, a które projekt zaprowadza jako instytucyą obowiązkową, nakładając na członków rad nadzorczych surowe kary za niesumienne administrowanie Spółki, i czyniąc zarazem członków rad nadzorczych solidarnie odpowiedzialnymi za straty Spółki z ich winy powstałe. Rady nadzorcze dotychczas ustawicznie czuwają nad przebiegiem interesów spółkowych, ten sam obowiązek nakłada na nie nowa zaprojektowana ustawa.

Tak więc korzystniéj od angielskich pod tym względem są urządzone Spółki niemieckie z instytucyą rad nadzorczych, potrzebaby im tylko niewątpliwie rewizorów. Tego téż pragną Spółki, ale na rewizorów, proponowanych przez projekt, żadną miarą zgodzić się nie mogą, bo byłoby to podkopaniem i zachwianiem bytu Spółek istniejących, a odstraszaniem przed zakładaniem nowych.

Zbliża się pora sejmików, to téż już dziś prasa niezależna nawołuje zarządy związkowe, aby na każdym sejmiku rozbierały kwestyą rewizorów i stanowczo występowały przeciw czwartemu rozdziałowi projektu, żądającemu w powyżéj podanéj formie rewizyi Spółek. Spodziewać się należy, że głosy poważnych prawników połączone z doświadczoném żądaniem sejmików, zapobiegną przeprowadzeniu instytucyi rewizorów w myśl projektu rządowego.

Parcelacya Wałdowa.

(Dokończenie.)

Odpowiednio do kontraktu z dziedzicem, Spółka poddzierżawia członkom swoim cząstki Wałdowa za normalny czynsz ro-

---

(49) **Beranżera de Pontmore.**

(Tłom. z francuskiego St. K.)

Część druga.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 92.)

XXXVII.

W kilka dni po tych wypadkach naczelnik policyi, którego hrabia Worońcow domyślił się, jako zręcznego kierownika spisku przeciw sobie, podał się do dymisyi pod pozorem słabego zdrowia.

— Wybieraj, powiedział hrabia nieubłaganym tonem do swego podłego nieprzyjaciela, albo opuścisz Rosyą i stanowisko, które shańbiłeś, albo wypoliczkowawszy cię wobec całego dworu, zabiję cię jak psa.

Fedor Waricin wiedział, do czego byli zdolni Worońcowowie. Nie wątpił, że hrabia dotrzyma obietnicy, i wolał sam się skazać na wygnanie, które nie było tak nieprzyjemném, gdy cały świat stał mu otworem, z wyjątkiem Francyi, którą obrażony zachował dla siebie.

Co do hrabiny Aleksandry, jakież było zdumienie całego *wyższego towarzystwa* petersburskiego, gdy się dowiedziano, że zamknęła się w greckim klasztorze w dniu, w którym jéj mąż wyjeżdżał do Francyi!

— Jakaś sprzeczka małżeńska, pomyślano, ale pogodzą się pierwszego lepszego dnia. Jest to istota tak ujmująca, a hrabia tak był w niéj zakochany!

Z pewnością występna małżonka myślała to samo w głębi duszy, gdyż zdała się na nieugiętą wolę swego męża. Wylała wiele łez, zaklinała się i przyrzekała uległość.

Dwa lata rekolekcyi, nudów, wstrętnego jarzma, ale potém życie będzie jeszcze długie i piękne. Oto, co sobie mówiła.

Ale żal niestety! ta druga niewinność, którą każdy z pomocą Boga na nowo odzyskać może, żal wstępuje tylko w serca szczere, w dusze prawe.

Pewien moralista chrześciański powiedział: „wyrzuty sumienia są karą za występek, żal pokutą. Pierwsze nawiedzają sumienie dręczone i występne jeszcze, ostatni budzi się w duszy przemienionéj.“

Osądzić należy podług téj zasady, czy hrabina Worońcow czuła żal i czy mogła być szczęśliwą.

Epilog.

Tak samo, jak żal nie wstąpił do serca Aleksandry, tak téż i przebaczenie nie powstało w duszy jéj męża.

Trzy lata już minęły od tragicznych wypadków, które rozłączyły na wieki dwie istoty tak mało stworzone dla siebie, a u hrabiego Worońcowa rana jątrzyła się tak samo, jak w początku.

Uczynił przecież wszystko, by zapomnieć. Jego energiczna natura buntowała się przeciwko żywości wspomnienia i goryczy żalu. Ale na próżno!

Kiedy człowiek tego rodzaju oddał serce całe, nie może go odbierać bez rozdarcia go, a wysiłki, jakich dokonał, pozostawiają głębokie i trwałe ślady.

Zwiedziwszy Azyą Mniejszą, Palestynę i Egipt, wlokąc za sobą widmo rozwianych złudzeń, przybył schronić się do Paryża, téj stolicy świata.

Jeżeli cośkolwiek zdolném było przynieść mu zapomnienie, to z pewnością najprędzéj ta otchłań, która zagarnia wszystko, ten wir porywający i ta atmosfera upajająca.

A jednak w ciągu dwóch lat widzieliśmy go samotnego, zgorżkniałego i niezadowolonego, jak żył odosobniony od tego świetnego, błyszczącego tłumu, który go wzywał, od tego świata wybrańców, w którym byłby zajął tak wybitne i wysokie miejsce.

W dniu, o którym obecnie mowa, siedzi znowu zniechęcony na małéj kanapce i słucha obojętnie wyjaśnień, które panna de Pontmore mu daje, z powodu trzech dni wolnych, potrzebnych jéj w początku następnego tygodnia.

— Dobrze, — mówi do niéj — zrób pani dłuższe wakacye, jeżeli potrzeba, pragnę przedewszystkiém, abyś pani nie była niczém krępowaną.

Te wyrazy są bez wątpienia uprzejme i Beranżera powinna być zadowoloną.

Dla czegóż więc cień smutku osiadł na jéj twarzy, gdy szybko powraca do domu?

Oto dla tego, że stósunek młodego sekretarza wobec pana, tak długo poddany pod regułę zimnéj grzeczności, zaczyna się zmieniać.

Beranżera spotkała kilka razy ojcowski uśmiech na tych ustach, na których uśmiech tak był rzadki. W tych oczach, w których widziała oburzenie lub gniew, objawiające się w piorunowym, prawie straszliwym blasku, spostrzegła wyraz życzliwości, zachęty, ile razy zwracały się ku niéj.

To téż jéj uwaga, z natury gardząca małemi szczegółami, odcieniami, nieznaczącemi faktami, skupiała się w sposób, który ją samą zadziwiał, na kilku godzinach codziennego zajęcia w pałacu Worońcowów.

Wreszcie była wolną na całe trzy dni!

Trzy dni miała poświęcić najsłodszemu, najświętszemu zadaniu.

Był to poniedziałek, a w czwartek Stania, przygotowana od dawna, miała ujrzeć przybywającego do jéj pokoiku, do jéj łóżeczka, Boga, który kocha małe dziatki i spieszy do tych, którzy wzywają Jego pomocy.

O! gdyby tak do niéj przemówił, jak do paralityka:

— Wstań, weź łoże twoje i idź!

Ale nie, pobożna dziecina nie żąda od Boga cudu, nie potrzeba jéj go, by umocnić silną już jéj wiarę.

Beranżera ucząc ją świętych zasad, których biedna mała nie mogła słyszeć, jak inne dzieci, w kościele, powtarzała jéj często to piękne zdanie:

„Bóg nam nic nie winien krom tego, co nam daje, a daje nam często to, czego nam nie winien“

Mówiła jéj jeszcze i to, że „trzeba ukochać dary Boga i to, czego nam odmawia, ukochać to, co chce, i czego nie chce.“

A uległa dziewczynka, karmiona tą jędrną strawą, która hartuje ducha, godziła się ze swoim losem. Ani pomyślała o tém, że jest nieszczęśliwą, ponieważ jéj wielka siostra, która była dla niéj uosobieniem mądrości i rozsądku, nauczyła ją, że „szczęśliwymi na ziemi są tylko dobrzy, posłuszni i święci ludzie“ — i Stania postanowiła być dobrą, grzeczną i świętą.

Nadeszła wilia wielkiego dnia.

Beranżera wstała ze świtem i miała właśnie wyjść w towarzystwie ojca Sapin na targ kwiatowy.

Szła tam zakupić kwiatów na przystrojenie małego ołtarzyka, który już przygotowała prawie na uroczystość następnego dnia.

Wtém pani Sapin ukazała wystraszoną fizyonomią w przymkniętych drzwiach i rzekła:

— Panno Beranżero, przed bramą na dziedzińcu stoi wózek, ciągniony przez komisyonera, który się dopytuje, czy tutaj mieszka panna Stania de Pontmore. Zanim wyładuje go, przyszłam zapytać, czy Pani oczekiwałaś cośkolwiek.

Beranżera nic nie oczekiwała, ale Stania, która zachowała swe dziecinne przywyknienia, pomimo powagi, jaką nadać sobie chciała, klasnęła wesoło w dłonie.

— Siostruniu — rzekła — założę się, że to znowu kwiatki od mego nieznajomego przyjaciela.

W ten sposób określała tajemniczą istotę, która w różnych odstępach czasu w ciągu ostatniéj zimy obdarzała ją wspaniałą przesyłką rzadkich kwiatów. I tym razem były tam kwiaty, i to najpiękniejsze, najwonniejsze, z czerwcowych roślin, ale między innemi jakież tam znajdowały się cuda, przed któremi dziecko oniemiało z zachwytu i podziwu!

Najprzód ołtarzyk do przenoszenia z białego marmuru z tabernaculum, z aniołkami klęczącemi, obrusem z drogocenną koronką i garniturem srebrnych świeczników.

Daléj małe harmonium, przy którém starsza siostra, która nie miała fortepianu od czasu przybycia do Paryża, mogła śpiewać młodéj komuniantce pieśni, które tak lubiła.

Następnie piękna książka z kości słoniowéj z srebrną klamrą, różaniec z lapis-lazuli, oprawny w złoto, alabastrowa kropielniczka, emaljowany relikwiarzyk, w wnętrzu którego były malowane najpiękniejsze miniatury.

— O! mój Boże! — mówiła Stania — *on* pomyślał o wszystkiém. Jakiż *on* dobry! Jakże jutro będę się modliła za *niego*! Kryje się przedemną — dodała, uśmiechając się — ale Bóg, który wie wszystko, odkryje *go* niebawem.

— O tak, aniołku, módl się za *niego* — szeptała Beranżera ze łzami w oczach, gładząc czoło niewinnego dziecka — módl się, aby Bóg zstąpił na niego, oświecił go i dał mu pokój, którego świat nie zna.

Były to trzy dni błogosławione, te trzy dni, które Beranżera spędziła w tym maleńkim przybytku w oczekiwaniu i aktach dziękczynnych za łaskę niebios dla małéj Stani.

Zapomniała całkiém o rzeczach ziemskich, czuła się wolną od troski i niepokoju, wreszcie zakosztowała w całéj rozciągłości i niezrównanéj słodyczy obietnicy, którą Bóg uczynił, przyrzekając stać się widzialnym dla serc czystych tu na ziemi.

Z westchnieniem żalu czwartego dnia opuściła wyżyny Taboru, aby powrócić do codziennych zajęć, do powszednich obowiązków, które zapełniały jéj życie. Ale nie, dla Beranżery spełnienie obowiązku nie mogło być czémś pospolitém. Czyż w nim nie mieści się prawdziwa poezya? A pełnić dobrze wszystko, co się robi, robić w oznaczonym czasie, w właściwy sposób, czyż to nie jest szczytem sztuki? (C. d. n.)

7,50 marek z morgi; bierze wszelkich lepszych parcel nieco dzierżawę. Podatki i ciężary Spółka na poddzierżawców położonego na parcele podatku gruntowego. Jednakże z lasu, który Spółka rachunek zatrzymuje, pokryje część ciężarów szkólnych.

Członkowie poddzierżawcy obowiązani zawić własnym kosztem budynki na parcelach i zaprowadzić na nich żelni inwentarz, t. j. jedną wielką bydła na 10 mórg lub odpowiadającą temu liczbę drobnego inwentarza. stawione budynki i zaprowadzony arz są nieodłączną częścią funduszu Spółki, a tém samém kaucyą członek jako poddzierżawca Spółce na dotrzymanie zawartego kontraktu dzierżawnego.

zaś budynki, które Spółka na gruncie stała, wynajmuje ona tymczasem poddzierżawcom, dopóki się ci nie dają, albo też sprzeda członkom za lub roczną rentę do użycia na szczególnych parcelach.

Spółka gwarantuje członkom poddzierżawcom, że parcele wraz z urządzoném ich w powyższy sposób gospodarstwem po upływie trzydziestoletniego kontraktu dzierżawnego przewłaszczone i oddane będą każdemu z osobna z czystym bez długu hipoteką.

Gospodarstw takich urządziła Spółka a mianowicie 1 z mórg 150, 2 po mórg, 6 po 50 mórg, 1 mórg $48^3/_4$, 1 mórg $45^1/_2$, 3 po mórg 35, 1 mórg 34, 1 mórg 30, 1 mórg 26, 1 mórg $25^1/_2$. 4 mórg $22^1/_2$, 1 mórg $21^1/_4$, 1 mórg $18^3/_4$, 1 mórg $15^1/_4$.

Do każdéj parceli przydzielona jest wiednia łąka, przy większych parcelach w jednym planie z rolą, przy mniejszych osobno.

Nabywca parceli płacąc przez 30 lat 7,50 mrk. rocznie z morgi, płaci w istości dzisiejszéj 115 marek za morgę. tego przecież strącić należy najmniéj marek z morgi, gdyż tyle warta jest zna dzierżawa, czyli użytek z morgi. właściwie więc płaci parcelnik tylko 30 mrk. na spłacenie ceny ziemi, co przez 30 lat zawsze po 5% skapitalizowane czyni tylko 38,43 m. jako cena na nię kupioną zapłacona.

Dodajmy do tego 0,1 wielkiéj sztuki bydła w cenie 15 m., którą dzierżawca morgę wprowadzić winien i 30 m. na morgę za budynki, które postawić musi, pokaże się, że morga kompletnie urządzonego gospodarstwa z budynkami oraz inwentarzem kosztuje tu około 83 m.

Liczby te są wymowne, zwłaszcza gdy się zważy, że ziemia rozdawana przez komisyą kolonizacyjną ma kosztować 300—400 m. za hektar goléj roli, a więc bez budynków, bez inwentarzy!

Do powyższego rezultatu wziąć jeszcze należy w rachubę część oszczędności, która przypadnie na każdego członka z kapitałów, które Spółka po 30 latach będzie miała do podziału lub innego rozporządzenia.

Biorąc dzisiejszy stan Spółki za miarę nie bawiąc się w nadzieje jakiego tam nadzwyczajnego jéj rozwoju, przedstawia się stan majątkowy związku po latach 30 jak następuje:

Spółka ma chwilowo 35 członków; od nich wpłynęło wstępnego 350 mr., za lat 30 po 4% będzie 1145 mr.

Udziałów dzierżawnych wpłynęło 2224 mr., po 4% za lat 40 będzie 7205 mr.

Udziałów półrocznych po 1 mr. wpłynie przez 30 lat od 35 członków kwota po 4% skapitalizowana 3925 mr.

Z budynków folwarcznych oddanych związkowi weźmie Spółka najmniéj 10 tysięcy marek, co po 29 latach po 4% przedstawia kwotę 31,186 mr. Razem 43,468 mr.

Po 30 latach będzie więc nie tylko Waldowo z długu oczyszczone, ale prócz tego jeszcze będą członkowie Spółki mieli zaoszczędzoną kwotę 43,468 m. do swojéj wspólnéj dyspozycyi. Obliczyłem to bardzo ostrożnie.

Pozostaje dla Spółki jeszcze przewyżka z czynszów dzierżawnych w kwocie 241,30 mr.; bo tyle Spółka więcéj rocznie pobiera od poddzierżawców, niż płaci dziedzicowi.

Nadto należy i na to zwrócić uwagę, że Spółka będzie wypożyczała pieniądze członkom swoim drożéj, niż po 4%, którą to stopę procentową dla pewności rachunku w poprzedniem obliczeniu wziąłem za podstawę.

Nie wziąłem w rachubę i tych zysków, które Spółce przypadną z obrotu depozytami i dopożyczanemi na niższy, a wypożyczanemi za wyższym procentem pieniędzmi. Tego wszelako naprzód obliczyć nie podobna.

Pozostaje w końcu jeszcze dochód z lasu na rzecz Spółki, rocznie najmniéj 400 mr. Rozporządza nim walne zebranie przedewszystkiém na szkołę, ale wszakże nie koniecznie tylko na ten użytek. Spodziewać się bowiem można, że nowa ordynacya szkólna w tym czasie obowiązek zmieni i ujmie ciężarów Spółce, które ta po dziedzicu przejęła.

Wyliczone tutaj dochody, a będą nadto inne jeszcze dotąd nieprzewidziane, wystarczą sowicie do pokrycia kosztów administracyi. Pozostanie z nich nadto przewyżka, która będzie mogła być użyta na dywidendę dla członków Spółki i na zasilenie funduszu żelaznego.

Stan zdrowia cesarza.

Wczorajsze ranne i południowe telegramy doniosły o pewném polepszeniu się zdrowia cesarza. Stopniowe, chociaż bardzo drobne objawy polepszenia trwają dotąd. Niebezpieczeństwo na razie minęło, chociaż nikt zaręczyć nie może, czy lada chwilę nie powróci.

Wczoraj około godziny 9 rano wynosiła temperatura ciała 38,2° C. Już w nocy a szczególniéj nad ranem nastąpiły u dostojnego pacyenta obfite poty, które lekarze uważali za objaw wielce pomyślny i z tego powodu zabronili cesarzowi opuścić łoże. Dobry skutek potów objawił się natychmiast w łatwym upływie ropy, co znów korzystnie na ułatwienie oddechu wpłynęło. Ropa wypływa z krtani przez rurkę oddechową w takiéj ilości, że lekarze co 3 minuty rurkę czyścić muszą. Natomiast zdaje się, że płuca dotąd jeszcze bezpośrednio zaatakowane nie zostały i że wypływająca ropa pochodzi z krtani, z miejsc otaczających rurkę oddechową. Wczoraj wyjęto dotychczasową rurkę srebrną i założono nową, umyślnie na ten cel zrobioną z aluminium, najlżejszego metalu. — Wczorajsze dzienniki berlińskie zaprzeczają rozszerzonéj najpierw przez „Nat. Ztg." pogłosce, którą i my wczoraj powtórzyliśmy, jakoby prof. Bergmann podczas ostatniego badania znalazł był ślady puchnienia stawów kostkowych. O ile dotąd wiadomo, nic podobnego w ogóle jeszcze nie spostrzeżono. Mimo to zaręczają fachowi współpracownicy półurzędowych organów berlińskich, „Kreuz Ztg." i „Post", że istota cierpienia bynajmniéj nagléj i niespodziewanéj nie wyklucza katastrofy. Pomimo więc dosyć pomyślnie brzmiących biuletynów, zbyt optymistycznym nadziejom oddawać się nie należy, zwłaszcza, że utworzyły się w krtani w miejscu, w którém kończy się rurka oddechowa, dwa wrzody, których rozwój śledzą lekarze z wielkiém zaniepokojeniem.

„Krefelder Ztg." zamieszcza artykuł nadesłany jéj rzekomo z Bonn przez jednego z lekarzy tamtejszych, który twierdzi, że już od dawna przewidywali lekarze katastrofę, spodziewając się jéj około połowy maja. Obawiali się bowiem, że w tym czasie mniéj więcéj zaatakowaną zostanie karotida (tętnica szyjna), któréj pęknięcie nieunikniony spowodować może koniec. Zatrucie krwi dotąd nie nastąpiło.

Zresztą jest ogólny stan zdrowia cesarza na razie zadowalniający. Umysł zawsze swobodny i zrezygnowany na wszystko, przytém ustawicznie pracujący i troskliwy tak o dobro państwa, jako też otaczającéj łoże rodziny. Nadwątlone febrą siły powoli powracają do dawniejszego stanu. Cesarz żywi się obecnie przeważnie mlekiem, jajami i silnym rosołem, t. zw. betea. Do wytworzenia filiżanki rosołu potrzeba co najmniéj 5 funtów wyborowéj wołowiny.

Cesarz przyjmował wczoraj w sypialni swéj przybocznego adjutanta swego jenerała Winterfelda i kapitana korwety barona Seckendorffa.

Dzisiejsze telegramy brzmią jak następuje:

Berlin, 21 kwietnia, w nocy o godzinie 2 minut 38:

Najnowszy biuletyn opiewa, że stan zdrowia cesarza wczoraj po południu się nie zmienił. Nad wieczorem jednakowoż zwiększyła się febra, a oddech stał się trudniejszym.

Berlin, 21 kwietnia, o godzinie 7 minut 15 rano. „Nordd. Allgem. Ztg." donosi, że cesarz zajmował się wczoraj, pomimo cierpienia, sprawami państwa. W ciągu popołudnia ani razu nie zasnął. Jadł ze zwykłym apetytem. Ropa wypływa bezustannie. Wiadomość o prośbie cesarza, wyrażonéj piśmiennie do jednego z duchownych przybocznych, ażeby nie o wyzdrowienie, lecz o wybawienie jego się modlił, jest zupełnie zmyśloną.

Mowa dr. Dunajewskiego
w wiedeńskiéj Radzie państwa.

Wiedeń, 19 kwietnia.

Tegoroczne rozprawy ogólne nad budżetem, w których nie zabrał głosu żaden z posłów polskich, a z lewicy przemawiali jedynie drugorzędni mówcy, dzięki niedorzecznym deklamacyom takiego Edwarda Gregra, Steinwendera i t. d., byłyby się stały po prostu karykaturą parlamentaryzmu, gdyby wreszcie minister skarbu nie był ich wczoraj podniósł nagle na wyższy poziom.

Pomijamy wywody fachowe dr. Dunajewskiego, które należycie ocenić można tylko w ścisłym związku z rozbiorem stanu finansów austryackich. Natomiast także w najszerszych kołach i po za granicami Austryi często polityczna część mowy dr. Dunajewskiego powinna obudzić uwagę.

Na wywody tych mówców, którzy wspomnieli o położeniu Austryi pod względem międzynarodowym, minister skarbu odpowiedział: „Powaga monarchii wznosi się i utwierdza, a sojusz, w którym Austrya jest członkiem równorzędnym, zupełnie odpowiada interesom monarchii.

„Jeżeli zaś opozycya na prawéj stronie (Gregr) dopatrzyła się niebezpieczeństwa dla patryotyzmu i wielkiemi słowami, które nie zawsze zawierały wielkie myśli (wesołość), twierdziła, że narody w państwie widzą nieprzyjaciela swego i rząd oskarżała przed ministrem wojny a nawet przed wyższym czynnikiem, ponieważ w razie niebezpieczeństwa nie dopisałby patryotyzm, to muszę się sprzeciwić takim wywodom. W podobném położeniu inny mąż, który od dawna uważany jest jako przywódzca Czechów (Rieger), oświadczył tu, że Czesi tylko w Austryi mają zabezpieczoną przyszłość i że ich interes jest identyczny z interesem Austryi.

„Bądźmy szczerymi! Dla czegoż najwyższy interes każdego narodu téj monarchii jest tak ściśle związany z interesem Austryi? Pominąwszy uczucia wdzięczności i serca, opiera się to na przekonaniu, że w całéj Europie nigdzie pomniejszym narodom tak jak w Austryi nie otwiera się możliwość zachowania swéj indywidualności. (Huczne oklaski z ław polskich). Język, religia i ziemia są podstawą wszelkiéj narodowości. Gdzież chcecie szukać opieki dla języka i religii, jeżeli nie w Austryi? Na zachodzie nie — to wiemy. Chcecie udać się na wschód? Zapytajcie się swych sąsiadów (Polaków). Dowiecie się od nich pięknych rzeczy, jak to tam rozwijać się może indywidualność narodową".

Daléj oświadczył minister skarbu, że rząd obstaje przy zasadzie równego prawa w granicach umiarkowania. „Skrajnych kierunków uwzględnić nie możemy z jakiéjkolwiek podnoszone są strony."

Bardzo słusznie minister skarbu tak ze względu na mowę Gregra, jako też na mowę Steinwendera ostrzegał przed skrajnemi kierunkami, które mają to wspólne, że choć wychodząc z wręcz przeciwnego stanowiska, negują właściwie Austryą.

Jednak znakomita mowa nie powstrzymała młodoczeskiego posła Vaszatego od wygłoszenia albo odczytania ultrapanslawistycznéj mówki, w któréj doradza alians z Francyą i Rosyą, właściwie zaś oddania się w opiekę Rosyi, wskutek czego będzie można nie tylko zmniejszyć wydatki na wojsko, ale nawet — znacznie zniżyć podatek gruntowy!

Pierwszy to raz radykalny panrusyzm tak śmiało odezwał się w radzie państwa. Teorye Živnego przez usta Vaszatego wygłoszone zostały w parlamencie. Dzienniki tutejsze twierdzą, że tak, jak mówił Młodoczech Vaszaty, myślą Staroczesi. Spodziewamy się, że wytrawni posłowie staroczescy skorzystają z dalszego ciągu rozpraw, aby dobitnie zaprotestować przeciwko temu przypuszczeniu.

Tymczasem zaś zapisujemy z zadowoleniem oratorski sukces dr. Dunajewskiego, że mowa jego sprawiła bardzo silne wrażenie, świadczyła o tém późniejsza mowa dr. Plenera, najzaciętszego przeciwnika dzisiejszego ministra skarbu. Nawet Plener po części uwzględnił zacne napomnienia ministra do umiarkowania.

W tém też napomnieniu cała prasa tutejsza widzi główny punkt mowy ministra. Dzienniki półurzędowe, mianowicie „Presse", podnoszą, że dotąd umiarkowane żywioły dwóch głównych stronnictw nie rozwinęły należytéj energii wobec żywiołów skrajnych. Organa lewicy usiłują brak umiarkowania zwalić na prawicę — jedna „Deutsche Zeitung" w artykule pod napisem „Hammer und Ambos" cynicznie wyznaje, że nie może być ugody, gdyż Niemcy muszą panować.

Sytuacya we Francyi.

Wiadomo wszystkim, że Francya jest krainą niespodzianek, ale pod względem nadzwyczajności to, co się stało obecnie, urąga wszelkim przewidywaniom i przewyższa wszelkie wyobrażenie. Śmiało powiedzieć można, że we Francyi wszystko jest możliwe, mianowicie rzeczy niemożliwe. Wybory w departamencie północy dowodzą, że prąd, który popycha kraj ku Boulangerowi, jest niepowstrzymany, i że z dniem każdym staje się potężniejszym i szybszym. Gdyby Boulanger mógł poddać swe losy pod ogólne głosowanie ludu, nie ulega wątpliwości, że otrzymałby tyleż głosów, co w roku 1848 Ludwik Bonaparte. Ciekawa to rzecz rozważyć, jak często historya powtarza się we Francyi, co zresztą nie zadziwia, gdy się weźmie na uwagę charakter prosty a logiczny równocześnie temperamentu francuskiego. Oto od wieku prawie obraca się Francya w fatalném kole: anarchii, cezaryzmu, cezaryzmu i anarchii. Zaledwie kilka krótkich peryodów rządów umiarkowanego parlamentaryzmu można zaznaczyć w téj całéj epoce. Rzecz ciekawa, że po 18 latach istnienia Rzeczypospolitéj występuje na scenę Boulanger. Lat ośmnaście! to cyfra fatalna dla wszystkich rządów, jakie następowały po sobie po roku 1830. Możnaby prawie powiedzieć, że polityka we Francyi jest jedynie problematem mechanicznym.

Na nic się nie przyda zadawać sobie pytanie, czy Boulanger jest zdolnym, czy nie, czy to wielki człowiek, czy też tylko manekin. Faktem jest, że Boulanger jest abstrakcyą, wcieleniem stanu umysłowego, który nie trudno określić bliżéj. Wstręt do parlamentaryzmu, niezadowolenie z tego co jest, potrzeba porządku i powagi, niewyraźne pragnienie odwetu, chęć czegoś nowego, zamiłowanie do rzeczy nieprzewidzianych i nieznanych, nurtujące demokracyę: wszystko to streszcza się w tém jednem nazwisku: Boulanger. To stanowi jego siłę, ale i jego słabą stronę zarazem. Gdyby zniknął nagle, ktoś inny zająłby bezzwłocznie jego miejsce. Znana jest owa piękna scena z Juliusza Cezara Szekspira, scena pełna straszliwéj prawdy, w któréj lud rzymski przyklasnąwszy mordercom Cezara woła nagle „Wybierzmy Cezara". Otóż Francya znajduje się w tym samym stanie psychologicznym, co ów tłum: potrzeba jéj Cezara i weźmie go, gdziekolwiek jéj się nadarzy.

Obecnie nasuwa się każdemu pytanie, co się stanie z Boulangerem? Jakie stronnictwo wyzyska i zużyje go? Wątpić bowiem niepodobna, że gwałtowny i niepowstrzymany prąd, który go unosi, pochłonie go niebawem. Gdyby Boulanger nazywał się Bonapartym, gdyby miał za sobą Marengo, mógłby się pokusić o stworzenie dynastyi. Trudno sobie wyobrazić Francyą bijącą monety z wyobrażeniem Boulangera I, cesarza Franków. Boulanger nie ma zakroju Cezara, a nie dorastając do swéj roli zniknie w wirze, który powstał w koło niego. Któż więc będzie dziedzicem, albo lepiéj mówiąc zręcznym wyzyskiwaczem boulangeryzmu? Oto wielka i prawdziwa tajemnica obecnéj zawieruchy. W Dordogne tak samo, jak w departamencie północy bonapartyści, a nawet konserwatyści, którzy nie są bonapartystami, głosowali za Boulangerem, aby przyspieszyć koniec obecnego rządu, i w nadziei wyzyskania strasznéj reakcyi, jaka się objawia przeciwko Rzeczypospolitéj. Ale jestto gra nadzwyczaj niebezpieczna, zdolna się zwrócić przeciwko swym autorom. Jest nadto inna hipoteza, któréj nie można odmówić pewnéj podstawy, a mianowicie ta, że pomiędzy obecném ministerstwem a Boulangerem istnieje tajne porozumienie. Kto wie, czy rząd p. Floqueta nie zamyśla popłynąć z prądem obecnym, zamiast wystąpić z nim do walki? Pospiech, z jakim p. Floquet objął spuściznę po p. Tirardzie, pozwalałby domyślać się naprzód obmyślanego planu. Nie byłoby rzeczą niemożliwą, że obecne ministerstwo, rozwijając śmiało sztandar Boulangera, pragnie przystąpić do nowych wyborów i utworzyć na tym gruncie koncentracyą wszystkich żywiołów radykalnych, aby tém łatwiéj zgnieść konserwatystów i oportunistów. Jest to — powtarzamy raz jeszcze — tylko hipoteza, ale zawsze hipoteza nie pozbawiona pewnego prawdopodobieństwa. Po ponownem zebraniu się Izb będzie można dokładniéj poznać stanowisko i intencye ministerstwa p. Floqueta.

Bądź jak bądź tryumf boulangeryzmu nie podlega najmniejszéj wątpliwości. Zwycięstwo tak stanowcze w departamencie północy będzie lawiną, która pociągnie za sobą niepewnych i wahających się. Raz jeszcze Francya doszła do jednego z tych zwrotów peryodycznych, tak częstych w jéj historyi, w których stara się stworzyć sobie nową formę bytu. Trudno stawiać tutaj horoskopy na przyszłość, która jest zupełnie ciemną i nieznaną!

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 20 marca.

(17 posiedzenie.)

Sejm obradował wczoraj nad projektem budowy nowych kolei żelaznych i nad kilku pomniejszemi wnioskami i ustawami. Więcéj ożywioną dyskusyą wywołała jedynie tylko sprawa budowy nowego dworca kolejowego w Akwizgranie.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 12. Na porządku obrad trzecie czytanie ustawy ratunkowéj dla powodzian oraz ustawy tyczącéj się zmniejszenia ciężarów gmin pod względem utrzymania szkoły.

ZIEMIE POLSKIE.

* Korespondent „Kur. Warsz." z Piotrkowa donosi, iż w dniu 17 b. m. sąd ogręgowy piotrkowski po rozpatrzeniu na publicznéj sesyi apelacyi mecenasa Rotwanda, podanéj w imieniu Towarzystwa górniczego „G. Kramsta", w głośnéj sprawie Siemieńskiego i Kramstów, uznał ją za formalnie podaną i zadecydował odesłać razem z apelacyą mecenasa Wolffa do Izby sądowéj warszawskiéj. W tych dniach będą wręczone kopie z tych apelacyi stronie przeciwnéj, która, jak już wiadomo, przedstawi na nie piśmienne odpowiedzi w ciągu miesiąca.

NIEMCY.

* Berlin, 20 kwietnia. Trwająca już przeszło rok choroba cesarza, któréj leczenie wymagało i wymaga dotąd jeszcze pomocy tylu znakomitości lekarskich, spowodowała naturalnie olbrzymie koszta. Dawniéj sądzono, że rząd zwróci się do sejmu pruskiego z wezwaniem, ażeby część kosztów tych pokryto ze skarbu państwa. Dzisiaj atoli postanowiła rodzina cesarska w porozumieniu z księciem Bismarckiem przeznaczyć na pokrycie kosztów choroby pewną sumę z skarbu koronnego (nienaruszalnego majątku rodziny królewskiéj). — Podobno w ustawach, określających bliżéj cel i sposób użycia skarbu koronnego znajdują się paragrafy, które dozwalają w wyjątkowych wypadkach na naruszenie kapitałów. Za zezwoleniem członków rodziny królewskiéj otrzymała cesarzowa matka Augusta dwanaście milionów marek jako majątek dożywotni.

— Pisma angielskie donoszą, że książę Bismarck wystósował osobną notę do rządów państw sprzymierzonych, w któréj wyłuszcza powody opozycyi swéj przeciw związkowi małżeńskiemu księcia Aleksandra Battenberga z księżniczką Wiktoryą pruską. Książę Bismarck oświadcza, że stanowisko, jakie zajął w téj sprawie, bynajmniéj nie stoi w niezgodzie z zawartém przymierzem, pragnął bowiem jedynie tylko zniweczyć zabiegi petersburskich intrygantów, otaczających cara rosyjskiego.

— Książę Bismarck konferował wczoraj dosyć długo z księciem następcą tronu Wilhelmem w dawniejszym pałacu królewskim.

— W tych dniach przybędzie do Berlina książę Rutland, gdzie oczekiwać będzie na przybycie monarchini swéj królowéj angielskiéj.

— Wszystkie ordery cesarza Wilhelma odesłano w tych dniach do Charlottenburga. Spoczywają one przeważnie w bogatych szkatułkach a jest ich tyle, że do pomieszczenia ich zająć musiano dwa wielkie kosze ze skarbca cesarskiego.

— Czy wolno Niemcom udać się do Francyi? Pod tym tytułem zamieściła berlińska „Post" obszerny artykuł, w którym z powodu pobicia niemieckich studentów w Belforcie, odradza bardzo ziomkom swoim podróży do Francyi. Podobno obawa przed gniewem francuskiego pospólstwa, uwydatniająca się w łamach półurzędowego dziennika niemieckiego, brzmi co najmniéj dziwnie. Zdaje się, że „potęga" państwa niemieckiego nie na zbyt pewnych spoczywać musi podstawach, jeżeli obawia się pospólstwa francuzkiego i „nerwów cara", które nawet córce cesarskiéj nie dozwalają pojąć małżonka według własnego wyboru!

— Komisya budżetowa zmieniła odnośne paragrafy ustawy ratunkowéj w ten sposób, że komisya wyznaczona do współdziałania z ministerstwem przy udzielaniu zapomogi rządowéj dla poszkodowanych powodzią mieszkańców miasta Poznania, składać się będzie z członków magistratu i rady miejskiéj pod przewodnictwem burmistrza, a nie z komisyi powiatowéj pod wyłącznem przewodnictwem landrata, jak to pierwotne brzmienie ustawy opiewało.

ROSYA.

* Burmistrz miasta Rygi, który się opierał wprowadzeniu języka rosyjskiego, jako urzędowego, stawiony został przed sąd z rozkazu cara. Sąd ten, pochodzący z wyborów szlachty estońskiéj, uwolnił burmistrza od winy. Sprawiło to wielkie wrażenie w Petersburgu. Poczutują to za manifestacyą antirosyjską i zdaje się, że wydarzenie to da powód do zupełnego przetworzenia sądownictwa w prowincyach nadbałtyckich na wzór sądownictwa rosyjskiego. Przeciw wyrokowi odwołał się prokurator do senatu.

Powódź.

Woda w Warcie opadła od wczoraj południa (3,79 m.) do dziś zrana o 13 cm. t. j. do 3,66 m.

W Pogorzelicy wynosił wczoraj po południu stan wody 2,85 m., podczas gdy zrana wynosił 2,89 m. Dziś z rana wskazywał tamże wodomierz 2,70 m., woda opadła zatém o dalsze 15 cm.

Centralny komitet ratunkowy w Berlinie zebrał dotychczas na rzecz powodzią dotkniętych 1,589,613 marek i znaczną ilość odzieży i naturaliów.

Do W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich wysłano 2531 pak z odzieżą. Przy podziale zebranych najprzód 362,000 marek przeznaczono $^4/_{60}$ dla W. Ks. Poznańskiego. Na posiedzeniu komitetu dnia 17 b. m. uchwalono na wniosek Zarządu przesłać dalsze 471,000 marek komitetom ratunkowym, z téj kwoty do W. Ks. Poznańskiego: komitetowi na miasto Poznań 15,000 marek, komitetowi prowincyonalnemu 25,000 marek, Stowarzyszeniu „Vaterl. Frauen-Verein" w Poznaniu 1000 marek, komitetowi w Pile 6000 marek, komitetowi w Międzychodzie 5000 marek, komitetowi w Koronowie 3000 marek, komitetowi we wsi Koronowie 1000 marek, komitetowi w Bydgoszczy 4000 marek.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 21 kwietnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora sądowego Kanta w Kościanie sędzią okręgowym tamże.

*** Do Redakcyi pisma naszego na powodzią dotkniętych w mieście Poznaniu** nadesłali: Za pośrednictwem ks. T. Konopińskiego z Piasków pod Kruświcą następującą składkę, na którą złożyli: ks. T. Konopiński 6,25 m., Cz. Jaczyński 6 m., Antoni Podlewski gospodarz z Zaborowa 10 m., Mikołaj Kowalski z Małych Piecków 3 m, Jan Wypijewski z Małych Piecków 3 m., Norbert Grochowina z Bacharcia 3 m., Konstanty Rogoziński 3 m., Koterski z Piasków 1 m., Helena Grand ze Skotnik Królewskich 3 m., Walenty Langierowicz 2 m., kilkunastu parafian z Piasków, Skotnik Królewskich, Bacharcia i Wróbli (ludzi służebnych) 2.30 m. (razem 65,55 m., po potrąceniu 25 fen. portor. 65,30 marek, z tych dla powodzian w mieście Poznaniu połowa 32,65 marek, druga połowa dla Księstwa). Ks. Bory z Siedlec od siebie i parafian 13,50 m. Ks. Studniarski z Kicina z parafii Kicińskiéj i Wierzenickiéj 16 marek. Ks. proboszcz Wilczewski z Szamotuł od siebie i parafian 20 marek.

Razem z poprzedniemi marek 7107,99.

*** Do Redakcyi pisma naszego na powodzią dotkniętych na prowincyi** nadesłali: Ks T. Konopiński z Piask pod Kruświcą połowę zebranéj przez siebie składki 32,65 marek (druga połowa dla miasta). Ks. proboszcz Wilczewski z Szamotuł od siebie i parafian 20 marek.

Razem wpłynęło dziś 52,65 marek.

*** Do dyspozycyi** Pań Sw. Wincentego à Paulo złożyli:

Za pośrednictwem p. dr. Chłapowskiego od pani Bodenham z Rotherwas w Anglii 20 m. Hr. Łubieński z Londynu 5 marek. — Razem 25 marek, które wręczyliśmy komu należy.

*** Dnia 20 b. m.** wpłynęło na rzecz powodzią dotkniętych do kasy komitetu obywatelskiego miasta Poznania:

Złożone w redakcyi „Dziennika Poznańskiego" 155,60 marek. W redakcyi „Orędownika" 76,75 marek. U aptekarza Szymańskiego: Towarzystwo Rzemieślników Polskich 10 marek.

Razem dotąd wpłynęło 15.368,62 marek.

J. Szymański,
skarbnik.

*** Wystawę sztuki polskiéj** w foyer teatru polskiego zwiedzać można jutro w niedzielę dnia 22 b. m. od godziny 12 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

*** Towarzystwo „Staszyc"** dziś w sobotę 21 b. m. o godzinie wpół do dziewiątéj wieczorem odbędzie posiedzenie w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) wybór sekretarza; 2) naukowa pogadanka.

*** Kółko rodzicielskie** parafii św. Marcina w Poznaniu po małéj przerwie odbędzie swe posiedzenie jutro (w niedzielę) o godzinie 4½ w zwykłém miejscu, na które szanownych członków i tych, którzy nimi być powinni, zaprasza najuprzejmiéj Zarząd.

*** Nadzwyczajne** zebranie Kółka rodzicielskiego parafii św. Maryi Magdaleny (farnéj) odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 2 po południu w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku (wchód z ulicy Koziéj). O jak najliczniejszy udział członków uprasza

Zarząd.

*** Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Rzemieślników w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 23 b. m. w lokalu p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku dziennym odczyt na temat: „O upadku północno-zachodniéj Słowiańszczyzny," wygłoszony przez p. Klateckiego. Początek punktualnie o godzinie ½9.

Przypominamy zarazem Szanownym Członkom, iż lekcya nauki kroju (wydział szewski) rozpocznie się dnia 25 kwietnia r. b. Zgłoszenia przyjmuje p. St. Pniewski przy ulicy Bramkowéj 6, II. Zarząd.

*** Wieczorna** Szkoła Handlowa Towarzystwa Kupieckiego rozpoczęła nowy rok szkólny w dniu 16 b. m. Dowiadujemy się że kilka miejsc wolnych jeszcze jest tak w kursie I jako i w kursie II, na co zwracamy uwagę panów pryncypałów. Przyjęcie w godzinach szkólnych t. j. od godziny 8—10 wieczorem.

*** Prowincyonalne** Stowarzyszenie opieki nad wypuszczonymi na wolność więźniami zebrało się dnia 19 b. m. na zwyczajne posiedzenie miesięczne. Przewodniczył nadprokurator Wachler, który przyjął wybór prezesa w Stowarzyszeniu. Nadeszło kilka sprawozdań od innych podobnych stowarzyszeń. Sejm prowincyonalny przeznaczył na cele Stowarzyszenia 300 marek. Przyjęto do wiadomości kilka wiadomości od Stowarzyszeń filialnych i postanowiono pobudzić do życia kilka ospałych filii. Załatwiono kilka podań. Ostatecznie ustanowiono porządek dzienny dla tegorocznego walnego zebrania.

*** Dr. Kaczorowski** powrócił do Poznania i mieszka obecnie w kamienicy p. dr. Wicherkiewicza przy ulicy Sw. Marcina nr. 6.

*** Komenda obwodowa** przesyła następujące ogłoszenie:

Wszyscy urlopnicy, nie posiadający dotychczas jeszcze zmienionych resp. nowych papierów, — mianowicie nowych przepisów — mają, pod zagrożeniem kary w § 67 ustawy wojskowéj państwa niemieckiego wymienionéj, papiery swe celem zmiany resp. wymiany ich — przesłać do swego feldfebla obwodowego.

Poznań, 18 kwietnia 1888.

Królewska Komenda obwodowa.

*** Na sali** Hotelu Saskiego urządza Towarzystwo „Zgoda" w Poznaniu w niedzielę dnia 22 kwietnia r. b. przedstawienie teatralne, z którego część dochodu przeznacza się na powodzią dotkniętych. Odegranym będzie „Młyn djabelski na górach wiedeńskich", melodram rycersko-historyczno-komiczny w 5 aktach przez P. Kuberta, tłóm. J. Damse, muzyka Campena. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie pół do ósméj. Po przedstawieniu wieczorek z tańcami. Na powyższe przedstawienie wraz z zabawą zaprasza wszystkich przyjaciół i życzliwych Towarzystwu

Zarząd Tow. „Zgoda" w Poznaniu.

*** Najnowszy numer** „Ilustracyi Lipskiéj" zawiera kilka rysunków według szkiców prof. Wernera, zdjętych przez niego podczas pobytu Najjaśniejszéj Pani w Poznaniu, jako to: przybycie Najj. Pani na dziedziniec rejencyjny, pobyt Jéj w barakach, widok wewnętrzny w barakach, pożegnanie na dworcu. Nadto znajduje się tam rysunek z pobytu w Landsbergu.

*** Teatr polski w Gnieźnie.** Dziś komedya Mozera „Spirytyści".

W niedzielę 22 b. m. komedyą Z. Przybylskiego „Państwo Wackowie".

W poniedziałek 23 b. m. komedyą „Z przyjemnością".

We wtorek 24 b. m. Kamieńskiego „Staroświecczyzna i postęp czasu".

W środę 25 b. m. komedyą Aleksandra hr. Fredry (ojca) „Damy i huzary".

W czwartek 26 b. m. dramat Kozłowskiego „Kaźmirz Wielki i Esterka".

*** Z powodu jarmarku** w Gnieźnie dołączone będą w dniach 24 i 25 kwietnia do pociągu towarowego numer 470, odchodzącego z Gniezna o godzinie 2 minut 51 po południu, a przychodzącego do Poznania o godzinie 4 minut 49 po południu, wagony osobowe II—IV klasy. Nadto urządza dyrekcya dnia 24 b. m. pociąg nadzwyczajny, który wyjedzie z Gniezna o godzinie 5 minie 35 po południu, a przybędzie do Poznania o godzinie 7 minut 55. Na poszczególnych stacyach pociąg ten będzie się zatrzymywał.

*** Gniezno.** Skazany na śmierć przedsiębiorca budowli Zieliński został na dożywotnie więzienie ułaskawiony.

*** W Szamotułach** odbędzie się, staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w niedzielę 22 b. m. na sali „Eldorado" przedstawienie amatorskie, na rzecz dotkniętych powodzią. Odegrane będą 3 sztuczki jednoaktowe: „Tajemnice starego miasta", „Trafiła kosa na kamień" i „Słowiczek".

*** Września.** W czwartek dnia 26 kwietnia r. b. odbędzie się o godzinie 2 po południu w hotelu p. Paprzyckiego we Wrześni posiedzenie w celu utworzenia wspólnéj mleczarni. Gospodarze, posiadający chociażby tylko 5 krów, są także na tém posiedzeniu pożądani.

*** Położona** w powiecie kościańskim wieś rycerska Szczepowice, otrzymała niemiecką nazwę „Porthof".

*** Kościan.** „Kółko amatorskie" Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Kościanie odegra w niedzielę dnia 22 b. m. na sali strzeleckiéj: 1) „Kamieniarz", obrazek ludowy w 5 aktach ze śpiewami, osnuty na tle stósunków Wielkopolskich. 2) „Bartos z pod Krakowa", obrazek narodowy ze śpiewami i tańcami w jednéj odsłonie. Początek przedstawienia o godzinie 7 punktualnie. Dochód na cel dobroczynny.

*** Slub.** W dniu 17 b. m. w kościele w Myjomicach pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panem Zygmuntem Tadrzyńskim ze Sremu a panną Zofią Wężykówną z Myjomic.

*** Srem.** Do gimnazyum tutejszego uczęszczało w roku zeszłym 228 uczniów i to 108 katolików, 71 ewangielików i 49 żydów; do szkoły przygotowawczéj 30 uczniów i to 20 katolików, 2 ewangielików, 8 żydów.

*** Ostrów.** W niedzielę 22 b. m. urządza Stowarzyszenie czeladzi szewskiéj „Braterstwo" na sali p. Rudnickiego przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: „Kasandra czyli cyganka księżniczka", komedya w czterech aktach ze śpiewami i „Chcesz się żenić przyjacielu, to się żeń", monodram w 1 akcie ze śpiewami. Dochód przeznaczony na powodzian. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

*** Lekarz** praktyczny dr. Kleine w Swidnicy mianowany został fizykiem powiatu gostyńskiego, a dotychczasowy chirurg powiatowy radzca zdrowia dr. Hirschberg z Poznania fizykiem powiatu poznańskiego wschodniego, daléj starszy lekarz sztabowy dr. Düsterhof intermistycznie fizykiem powiatu leszczyńskiego.

*** Inowrocław.** W niedzielę 22 b. m. o godzinie 8 wieczorem urządza Towarzystwo Spiewu na sali w parku miejskim koncert na rzecz powodzią dotkniętych wedle następującego programu: „Prolog". — 1) U nas inaczéj (śpiew-chór), Rutkowski. — 2) Sonata As-dur z marszem żałobnym (fortepian-solo), L. Beethoven. — 3) Zdrowaś Marya (śpiew-solo) *** — 4) Balada i polonez (skrzypce z tow. fortepianu), Vieuxtemps. — 5) „Chłopek" (śpiew-chór), B. Dembiński. — 6) Musica proibita (śpiew-solo), Gastaldon. — 7) Gdzie domek mój? (śpiew-chór) *** — 8) Marsz żałobny (deklamacya z fortep.), Ujejski. — 9) Walce des- i ges-dur (fortepian-solo), Chopin. — 10) Stary kapral (śpiew-solo), Moniuszko. — 11) Na skrzydłach pieśni (śpiew-solo), Mendelssohn-Bertholdy. — 12) a. Mazur (skrzypce z fortep.) Ap. Kontski. — b. Kujawiak (skrzypce i fort.), H. Wieniawski. — Spodziewamy się iż społeczeństwo nasze mając wzgląd na tak wzniosły cel, usiłowania i zabiegi Towarzystwa gorąco poprze i licznie się zbierze.

*** Spółki rolne.** „Gazeta Tor." pisze, że władza administracyjna wzbroniła pobudować się na parcelach nie tylko tym, którzy rozkupili areał Wałdowa, ale także robi trudności z parcelacyą wsi Stanisławia, którą równie p. dr. Kalkstein podjął. Nawet p. Janowi Górskiemu w Mlewie w powiecie toruńskim mają robić trudności z parcelacyą gospodarstwa, obejmującego zaledwie kilkadziesiąt mórg.

*** Rozbark.** Zeszłéj soboty 14 b. m. stawał znów przed sądem bytomskim odpowiedzialny redaktor „Katolika" p. E. Radziejewski, i autor inkryminowanych artykułów zaskarżony o obrazę rządu, jakiéj się prokuratoya dopatrzyła w artykule „Katolika" nr. 86. Prokurator żądał dla obu zaskarżonych po 3 miesiące więzienia. Sąd nie znalazł w tych artykułach żadnéj obrazy i uwolnił ich od kary i kosztów.

*** Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 22go kwietnia śś. Sotera i Kajusa mm.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 51. Zachód o godzinie 7 minut 8.

Pojutrze dnia 23go kwietnia św. Wojciecha B. i m.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 49. Zachód o godzinie 7 minut 10.

---

* *Na odnowienie kościoła w Grabiu* złożyły w dalszym ciągu następujące osoby: Ks. Jaensch z Poznania 5 m.. ks. Peinke z Tomic 13,50 m., p. Bona-Dudziarz z Krajkowa 0,60 m., ks. Frost, dziekan z Swierczynek, dyec. chełm., 10 m., p. Paczkowski z Sienna, par. nidborskiéj, 3 m., ks. Heinricht, pp. Rajewski, Jeżyk, Gryglewicz z Kościana po 3 m., Staśkiewicz z Chorzni 1 m., M. i T. z Czempinia 0,40 m., ks. W. z Gniezna 5 m., ks. Zeidler z Lenartowic 3,50 m., ks. Tesmer z Kosztowa 6 m., ks. Jaśkowski ze Żnina 3,5 m.. ks. Podlewski z Wilkowyi 10 m., ks. Renkawitz z Trzciela 5 m., p. Wincenta Górska 3 m., ks. Piątkowski z Lwówka 3 m., ks. Dobrowolski z Mreczy 10 m.. ks. dziekan Roehr z Zbąszynia 10 m., ks. prof. Piotrowski z Gniezna 3 m.. ks. Motylewski z Wierzchucina 6 m., Z Jurkowa 20 marek, ks. Kosicki z Rokosowa 6 m., Klemt z Wysoki 5 m., ks. Dziegiecki z Kościana 5 m., z Lucimia, par. mąkowarskiéj, przez p. Ossowskiego 33,50 m., ks. Wysocki z Rzegocina 5 m., N. N. z Krotoszyna 10 m.

Szlachetnym ofiarodawcom jak najserdeczniéjsze składam podziękowanie i o dalsze składki pokornie prosi

Ks. Gryglewicz.

TELEGRAMY.

Berlin, 21 kwietnia. Wydany dziś o godzinie 9 z rana biuletyn opiewa:

Cesarz przepędził dzisiejszą noc mniéj pomyślnie; gorączka była cokolwiek silniejsza, aniżeli wczoraj z rana. Oddech jest dość lekki. Ogólny stan nie tak pomyślny, jak wczoraj.

Mackenzie. Wegner. Krause. Hovell. Leyden. Senator.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Nakładem** i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" wyszła: „Mowa przy zwłokach ś. p. Kaźmirza Jarochowskiego, miana w kościele parafialnym w Kaźmierzu dnia 28 marca 1888 r. przez ks. Ludwika Jażdżewskiego". — Cena 75 fen.

*** Ziemianina** wyszedł nr. 15 i zawiera: Uprawa murszów sposobem Rimpau'a, Julian Grabski (dokończenie). — Być albo nie być, III, F. O. W. — Uprawa ziemniaków, Tymoteusz Łuniewski. — Kilka słów o uprawie owsa, Witold Zakrzewski. — O uprawie seradelli. M. A. Barta. — W sprawie banku pomocniczego przy Ziemstwie Kredytowem. — Towarzystwo zabezpieczenia krów od zniszczenia w Steinhorst. — Dział pytań i odpowiedzi. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości: Uprawa komonicy (lotus villosus). — Uprawa bobiku. — Dla dójek. — Herbata z owsa. — Osuszanie przemokłych budynków. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział komisowo-informacyjny. — Ogłoszenia.

*** Wieczorów Rodzinnych,** tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 15 wyszedł z druku i zawiera: Sztuczka z zapałkami (z drzew.). — Pracownia pana Adama, pogadanka naukowa przez M. J. Z. — Powódź, wiersz przez Gabryelę Jasieńską. — Dawne zbroje rycerskie (z drzew.). — Klotylda, komedyjka w czterech obrazach przez Ignacego Poraja (ciąg dalszy). — Na zbójeckim Ostrowiu, powieść przez M. Zielińską (ciąg dalszy). — Łamigłówki i rozwiązania.

Dodatek: Mały elegant, wiersz przez Konstantego Goniewskiego. — Sprawozdanie z zadania konkursowego. — Przechadzka zimowa przez Wiochnę z pod Lublina. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: W imię koleżeństwa, powieść przez Bronisławę Porawską.

*** Przewodnik naukowy i literacki,** dodatek do „Gazety Lwowskiéj" za miesiąc kwiecień zawiera: 1) Historya wojny Chocimskiéj 1621 r. przez Józefa Tretiaka. — 2) Ustawy reform skarbowo-wojennych przez dr. Alfreda Blumenstocka. — 3) Filozof dobroczynny przez dr. Teofila Ziembę. — 4) Historya wileńskiego uniwersytetu przez Michała Żmigrodzkiego. — 5) Z przeszłości Brzozowa przez Antoniego Prochaskę. — 6) Rządy sejmikowe w Polsce przez R. — 7) Kronika literacka.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Bukaresztskie 20-frankowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 maja. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 20 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 2 marek za sztukę.

— B. — **Poznań,** 21 kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Od początku tygodnia było powietrze bez przerwy wiosenne i przeważnie ciepłe. Powietrze takie sprzyja nadzwyczaj uprawie roli. Podaż wszystkich gatunków zboża była i w tym słaba, mianowicie były tylko drobne oferty gatunków lepszych. tak że młynarze zniewoleni byli kupować pszenicę i żyto ze składów. Z Prus Zachodnich nadeszły tylko małe transporty i to przeważnie jarki. Sytuacya w obrocie interesów była stała a przy ożywionéj chęci do kupna wypadły ceny na niektóre artykuły wyżéj. — Pszenica miała ożywiony popyt 168 do 180 mrk. — Zyto szybko rozkupiono po cenach stałych, 104—110 mrk. — Jęczmień w delikatnym towarze miał popyt, inne również dały się lepiéj sprzedać. 105—130 mrk. — Owies uzyskał wyższe ceny, 105—112 mrk., na zasiew do 125 mrk. — Groch stale, na paszę 106—110 mrk., wrzący 120—130 mrk. — Łubin w delikatnym towarze miał dobry popyt na eksport, niebieski 54—65 m., żółty 72—85 mrk. — Wyka, 98 do 105 mrk. — Taterka prawie bez podaży, 122 do 135 mrk. Wszystko za 1000 kilogr. Mąka pszenna nr. 00 12,50—13 mrk., nr. 0 11,25—11,75 mrk., mąka rżana nr. 00 i I 9—9.25 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Z powodu zamiejscowych wyższych notowań zapanowała i u nas w tym tygodniu bardzo stała tendencya a przy dość ożywionych obrotach polepszyły się ceny o 1 mrk. *Loco* towar znajduje dobry popyt do Saksonii i nad Ren. Praca w gorzelniach jest obecnie już mała; w wielu zaprzestano zupełnie już pracy. Termina latowe kupowano z pewnem ożywieniem na cele spekulacyjne. Loco (bez beczki) 50-ta 48,30 mrk., 70-ta 29,90 mrk., maj 50-ta 48,80 mrk., 70-ta 30,90 mrk., czerwiec 50-ta 49,50 mrk., 70-ta 31,10 mrk.

(W) **Poznań,** 21 kwietnia. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Zyto: staléj.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano — cent, kwiecień 106,— ofiar., kwiecień-maj 106,— ofiar., maj-czerwiec 107 — ofiar, wrzesień-październik 116,— płac.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 49,— płacono, 70-ta 30,40 płacono, na maj 50-ta 49,50 płac., 70-ta 30,80 płc., czerwiec 50-ta 50,30 płac., 70-ta 31,50 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano 1000 centnarów. Cena wypowiedziana --,— mrk., za marzec —,— m., kwiecień —,— mk. kwiecień-maj —,— mk., wrzesień październik —,— mk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 48.90 mk., 70 m. opodtk. 30,40 m.

(W). **Poznań,** 21 kwietnia. **Ceny mąki. Pszenna** nr. 00. 12,50—13,00 mrk., nr. 0 11,25—117,5 mk., rżana nr. C0 i 1 9,25 - 9,C0 mrk. po 50 kilogr.

Wrocław, 20 kwietnia 1888.

Żyto (za 1000 funt.) niżéj, wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —— m., kwiecień 116,00 żąd., — ofiar., kwiecień-maj 116,— ofiar., maj-czerwiec 116,— ofiar., czerwiec-lipiec 122,— żąd., wrzesień-październik 126,— żądano.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 108,— żąd., kwiecień-maj 108 żąd., maj-czerwiec 112,— żąd., czerwiec-lipiec 114,— żąd. lipiec-sierpień 117,— żąd.

Oléj rzepiowy spok., wypowiedz. —— cena w miejscu —.— żądano na kwiecień 46,— żąd., kwiecień-maj 45.50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m, podatku kons., spok., wypowiedziano 20,000 litr. upłyn. wypowiedz. ——, na kwiecień (50 ta) 48,30 ofiar., (70-ta) 29,60 ofiar., na kwiecień-maj (50-ta) 48,30 ofiar., (70-ta) 29,60 ofiar., oclona —,— żąd., maj-czerwiec (50-ta) 48,50 ofiar., (70-ta) — ofiar., czerwiec-lipiec (50-ta) 49,40 ofiar. lipiec-sierpień 50,40 ofiar., sierpień-wrzesień 51,20 ofiar., wrzesień-październik 51,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 21 kwietnia: żyto 116.C0 mrk., pszenica — mrk.. owies 108,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 46,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 20 kwietnia (50-ta) 48,50 mrk. (70-ta) 29,60 mrk.

Ceny targowe z dnia 20 kwietnia 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M.	F.	ciężki naj-niż. M.	F.	średni naj-wyż. M.	F.	średni naj-niż. M.	F.	lekki towar naj-wyż. M.	F.	lekki towar naj-niż. M.	F.
Pszenica biała	18	00	17	80	17	60	17	10	16	80	16	60
„ żółta	17	90	17	70	17	20	17	00	16	80	16	60
Żyto	11	90	11	60	11	30	11	00	10	80	10	50
Jęczmień	13	50	12	00	11	70	10	50	9	50	9	00
Owies	11	00	10	80	10	50	10	30	10	00	9	80
Groch	14	0	14	00	13	50	13	00	15	[illegible]	0	50

Berlin, 20 kwietnia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 166 do 178 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono —.—, na maj-czerwiec płacono 171,25—171, żąd. —, na czerwiec-lipiec płacono 174,00—173,75, żąd. --, lipiec-sierpień płacono 175,75—175,50, na wrzesień-październik płc. 175,75—175,25—175 50. Wypow. 50 ton. Cena wypowieziana 170,50.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 110—121 według jakości; na miesiąc bieżący płac. --,—, na kwiecień-maj płacono 119,25—119,60, na maj-czerwiec płacono 121,50—121,25, na czerwiec-lipiec płacono 124,00, na lipiec-sierpień płacono 126,25, żąd. —.—, na wrzesień-październik płacono 129,50—129,25. Wypow. 800 ton. Cena 119,50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 112 do 35 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płac. 116,75, na maj-czerwiec płacono 118,—, na czerwiec-lipiec płacono 119,25, na lipiec-sierpień płacono 120,—, żąd. —, wrzesień-październik płac. 121,25. Wypowiedziano 250 ton. Cena 117.—.

Kukurudza w miejscu płac. 124—130 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono —,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —.— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 45,7 mrk., w miejscu z beczką płc. —,— m., na miesiąc bieżący płacono —,—. kwiecień-maj płacono 46,3, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 46,3, na czerwiec-lipiec płacono 46,6, na wrzesień-październik płacono 46,8. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. 97,9 mrk., na miesiąc bieżący płacono —,—, na na kwiecień-maj płac. 96,5, żąd. —, na maj-czerwiec płac. 96,8, żąd. —, na czerwiec-lipiec płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatkowana, obciążona 50 mk. podat. konsum. w miejscu 51,3 mrk., na kwiecień-maj płacono 51,0—51,1, na maj-czerwiec płacono 51,1—51.2, na czerwiec-lipiec pł. 51,9—52.0, na lipiec-sierpień płacono 52,5—52,6, na sierpień-wrzesień płac. 53,2—53,3, na wrzesień-październik płacono 53,3 do 53,6. Nieopodat. obciążona 70 mrk. podat. konsumc. w miejscu płac 32,6 mrk., na kwiecień-maj płacono 32,0—32,1, na maj-czerwiec płacono 32,0—32,2, na czerwiec-lipiec pł. 32,9—33,1, na lipiec-sierpień płacono 33,5—33,6, na sierpień-wrzesień płacono 34,1—34,3, na wrzesień-październik płacono 34,4—34,6. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,—.

Hamburg. 20 kwietnia. Okowita staléj, za na kwiecień 20¼ żąd., kwiecień-maj 20¼ żąd. maj-czerwiec 20¼ żąd., czerwiec-lipiec 20¾ żąd. — Kawa good average Santos za kwiecień maj 58¼, za wrzesień 54¼, za grudzień ... żąd. Usposobienie słabo Obrót 2500 ...

Magdeburg, 20 kwietnia. Cukier excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. ... 23,75. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. ... produkt excl. 75% Rendem, 19.10. ... słabo. Mielona rafin. z beczką 28,25. ... I z beczką 27,-. Spok. Cukier surowy I ... transito fr. statek Hamburg za kwiecień płac. i żąd., maj 13,60 płacono i żąd. lipiec ,— płacono i ofiar.. październik ... 12,75 ofiar., 12,65 żąd. Słabo. Obrót ... w cukrze surowym ctr. 75,000.

Stan powietrza.

Dnia 20 kwietnia 1888 r. o 8 godzinie ...

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.
Mulaghmore	754	Płn. 9	zachm.
Aberdeen	754	Płn.W. 6	zachm.
Chrystiansund	731	W.Płn.W. 3	pochmurno
Kopenhaga	755	W.Płd.W. 2	pochmurno
Sztokholm	757	spokojnie.	zachm.
Haparanda	757	PłnPłn.W. 4	pochmurno
Petersburg	760	Płd. 1	zachm.
Moskwa	765	spokojnie.	bez chmur
Kork, Queenst.	755	Płn.Z. 6	pochmurno
Brest	—	—	—
Helder	753	Płd.W. 1	pochmurno
Sylt	753	W.Płn W. 1	pochmurno
Hamburg	754	Z.Płd.Z. 1	zachm.
Swineminde	754	Płn.W. 3	mgła
Neufahrwasser	755	Płd.Płd.Z. 2	pogodnie
Kłajpeda	757	Płd.W. 3	pół zachm.
Paryż	—	—	—
Monaster	754	Płd.Z. 1	mgła
Karlsruhe	755	Płd.Z. 3	zachm.
Wiesbaden	754	Płd.Z. 1	pół zachm.
Monachium	756	Z. 5	deszcz
Kamienica [1]	754	Płn.Z. 1	pochmurno
Berlin [2]	754	Płd.W. 2	pochmurno
Wiedeń	755	Płd.Płd.W. 2	bez chmur
Wrocław [3]	754	Płd.W. 4	bez chmur
Isle d'Aix	—	—	—
Nizza	—	—	—
Tryest	757	W.Płd.W. 1	deszcz

[1] Mgła. [2] Mgła. [3] Wieczorem błyskawica w dali.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza

Ciśnienie powietrze jest na całym obszarze równe i ztąd prąd wiatru prawie wszędzie słaby. Powietrze ponad Europą centralną jest przeważnie pomroczne i w przecięciu cokolwiek chłodniejsze. W Niemczech spadło prawie wszędzie cokolwiek deszczu, we Friedrichshafen 21 mm. W Kilonii, Wilhelmshafen, Hamburgu i Zielonogórze były burze, we Wrocławiu zauważono błyskawice w dali.

Powietrze.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Dosyć ciepło, poczęści pogoda, przy słabych lub umiarkowanych wiatrach, poczęści pochmurno z deszczami przy zaostrzających się wietrzykach ze skłonnością do burzy.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (18..)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 21 kwietnia 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	20		21	
Pszenica słabiéj.				
na kwiecień-maj	170	25	170	2…
na wrzesień-październik	175	25	175	—
Żyto bardzo słabiéj.				
na kwiecień-maj	119	50	119	…
na czerwiec-lipiec	121	25	123	…
na wrzesień-październik	129	25	128	…
Oléj rzep. słabo.				
na kwiecień-maj	46	30	46	—
na wrzesień październik	46	70	46	…
Okowita słabo.				
opodatkowana				
w miejscu	97	90	—	—
na kwiecień-maj	96	50	—	—
na maj-czerwiec	96	80	96	…
eksportowa	32	60	32	…
na kwiecień-maj	32	10	31	…
na czerwiec-lipiec	33	10	32	…
spożywcza	51	30	51	…
na kwiecień-maj	51	10	51	…
na czerwiec-lipiec	52	—	51	…
Owies				
na kwiecień-maj	117	—	117	—
Wyp. żyta wsp.	800		2…	
Wyp. okowity kw.	—,000		10,…	
„ „ „ eksport. opod.	—,—		—,—	
„ „ „ spożywcza	20,—		20,—	

Kurs z dnia	19		20	
Consol. 4%	107	—	107	10
Poznańskie 4% listy zastawne	102	40	102	60
Poznańskie 3½% listy zastawne	99	70	99	70
Poznańskie listy rentowe	104	50	104	50
Austryackie banknoty	160	10	160	30
Austryackie renta srebrne	64	25	64	10
Rosyjskie banknoty	166	90	166	90
Rosyjskie consol. 1871	90	50	90	75
Rosyjskie listy zastawne	81	—	80	75
Polskie 5% listy zastawne	51	90	51	30
Polskie likwidacyjne listy zast.	46	30	46	25
Węgierskie 4% renta złote	77	50	77	60
Austryackie kredytowe akcye	135	—	130	25
Austryackie francuskie koleje	90	10	90	60
Lombardy	30	20	30	25
Usposob. kstałe.				

Szczecin, 21 kwietnia 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	20		21	
Pszenica słabo.				
na kwiecień-maj	173	50	173	—
na czerwiec-lipiec	176	—	175	—
na wrzesień-październik	176	—	175	—
Żyto słabo.				
na kwiecień-maj	116	50	116	—
na czerwiec-lipiec	120	50	120	—
na wrzesień-październik	125	50	125	—
Olej rzep. bez inter.				
na kwiecień-maj	47	70	47	—
na wrzesień-październik	47	—	47	—
Okowita stale.				
w miejscu spożywcza	50	20	50	50
„ eksportowa	31	50	32	—
„ na kwiecień-maj eksport.	31	50	31	60
„ na sierpień wrzes. eksp.	33	70	33	70
Petroleum				
w miejscu	12	65	12	65

Dodatek.